

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego
raz z dodatkiem porannym
w Warszawie: rocznie
rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50,
kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesię-
cznie kop. 75.
Za odnośnienie do domu dopłaca
się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesar-
stwie: rocznie rs. 12, półrocznie
rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesię-
cznie rs. 1.
Za granicą: miesięcznie
rs. 1 kop. 50.
Numer pojedynczy bez doda-
tek kop. 5; dodatek poranny
kop. 3.

KURIER WARSZAWSKI.

OGŁOSZENIA

Reklamy: za jeden wiersz
garmontowy albo jego miejsce
pierwszy raz 25 kop. każdy na-
stępny raz kop. 20.
Nekrologja: za wiersz 15 kop.
Zwyczajne ogłoszenia: za
jeden wiersz petitowy albo jego
miejsce, pierwszy raz 10 kop.
każdy następny raz 8 kop.
Małe ogłoszenia za jeden wy-
raz po 2 kop. każdy raz ogłosze-
nie minimum 20 kop.
Nadesłane: za jeden wiersz
garmontowy rs. 1.
Ogłoszenia do Kurjera przy-
muje także Biuro Rajchmana i
Frendlera, ulica Senatorska.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, a nadto wychodzą
stałe w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY PIERWSZY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-jej rano do 8-jej
wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-jej rano do 1-jej po południu.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517.

W dniu wczorajszym odbyło się odsłonięcie
biustów pomnikowych spoczywającego w Bogu Naj-
jaśniejszego Pana Cesarza Aleksandra II-go w izbie
sądowej warszawskiej i w sądzie okręgowym war-
szawskim, ufundowanych z funduszków osób urzędu-
jących w rzeczonych instytucjach na pamiątkę upły-
nionego dwudziestopięciolecia od otwarcia nowych
instytucyj sądowych wewnątrz Rosji i piętnastolecia
ich w naszym kraju. Uroczystość ta rozpoczęła się
w warszawskim sądzie okręgowym, gdzie przed go-
dziną drugą zebrał się urzędnicy całego sądowni-
ctwa, adwokaci przysięgli i osoby zaproszone.
O godz. 2-jej przybył Najprzewielebniejszy Leon-
cjusz, obecnie metropolita moskiewski i kołomeń-
ski, wraz z duchowieństwem soboru katedralnego
dla odprawienia modłów, i Jego Ekscelencja Główny
Naczelnik kraju, generał-adjutant JW. Gur-
ko. Kiedy się wszyscy zgromadzili, prezes sądu,
A. A. Czerniawski, oświadczył, że celem zebra-
nia jest odsłonięcie pomnika, wypowiedział kilka gło-
boko odczytanych słów o znaczeniu, jakie spoczywa-
jący w Bogu Cesarz Aleksander Mikołajewicz przy-
wiązywał do nowych instytucyj sądowych w Rosji
i w kraju tutejszym. Po ukończeniu tej mowy, Naj-
przewielebniejszy odprawił modły, z popiersia spa-
dła zasłona i oczom obecnych przedstawił się prze-
ślicznie wykonany biust zmarłego Cesarza Aleksan-
dra II-go, ustawiony na piedestale z tegoż samego
materiału, umieszczonym w niszy, przybranej różo-
wym aksamitem. Osoby obecne zwróciły się do tego,
świętego dla każdego poddanego państwa russkiego
wyobrażenia Cesarza-Oswobodziciela i w tej chwili,
każdy, zdaje się, przypomniał sobie o wielkich czyn-
kach zmarłego Cesarza, który z wysokości swej
łaski dla ludu dał Rosji nowy sąd. Modły zakoń-
czyły się wygłoszeniem wiecznej pamięci zmarłemu
Cesarzowi Aleksandrowi II-mu, wieloletnia panujące-
mu obecnie Najjaśniejszemu Panu Cesarzowi Ale-

ksandrowi III-mu, oraz wieloletnia Najprzewielebniej-
szemu Leoncjuszowi, metropolicie moskiewskiemu i
kołomeńskiemu i urzędnikom służącym w instytu-
cjach sądowych naszego kraju. Następnie osoby,
obecne na uroczystości w sądzie okręgowym, udały
się do gmachu izby sądowej. Tu po krótkiej modlit-
wie w sali przyjeź, wszyscy przeszli do sali posie-
dzeń ogólnych, gdzie starszy prezes izby sądowej W.
A. Aristow, zwrócił się do obecnych z przemową, a na-
stępnie biust spoczywającego w Bogu Cesarza Ale-
ksandra II-go, ufundowany w izbie sądowej war-
szawskiej i ustawiony w sali posiedzeń ogólnych
został odsłonięty i pokropiony wodą święconą.
Przy końcu modłów Najprzewielebniejszy Leoncjusz
zwrócił się do obecnych ze stosowną przemową. Po
ukończeniu poświęcenia częstowano obecnych gości
herbatą, owocami i winem szampańskim. Starszy
prezes warszawskiej izby sądowej, r. t. W. A. Ari-
stow, wznosił toast za Najprzewielebniejszego Leon-
cjusza, wieszcząc mu nowego dostojęstwa i nastę-
pny toast za Jego Ekscelencję Głównego Naczelnika
kraju. Jego Ekscelencja generał-adjutant J. W. Gur-
ko odpowiedział toastami: za starszego prezesa izby
sądowej W. A. Aristowa i sądownictwo, za prokura-
tora izby sądowej E. F. Turana, nadzór prokurator-
ski i za wszystkich urzędników sądownictwa w kra-
ju Nadwiślańskim. Najprzewielebniejszy wznosił to-
ast za prezesa sądu okręgowego A. A. Czerniawskie-
go. Uroczystość zakończyła się o godz. 4-jej.

(Warsz. Dniwn.)

— Jutro, o godz. 9½ zrana, w kościele św. Trójcy (po-
trynitarskim) odprawiona będzie przed ołtarzem Pana
Jezusa Nazareńskiego uroczysta wotywa ku uczeniu
męki Pana Jezusa. Po ukończeniu jej pobożnym podawany
będzie relikwiarz z drzewem Krzyża św. do ucałowania.
— W kaplicy Pana Jezusa przy kościele archikate-
dralnym św. Jana jutro, o godz. 8-jej zrana, odprawione
będzie solenna wotywa.

— W dniu jutrzejszym, o godzinie 9-jej zrana, w ka-
plicy Matki Bożkiej Częstochowskiej w kościele św. Du-
cha (po-paulińskim) odprawiona zostanie ku Jej czci u-
roczysta wotywa.

— Jutro, jako w pierwszy piątek rozpoczętego mie-
siąca, w kościele Opieki św. Józefa (panien wizytek) od-
prawiona będzie o godzinie 9-jej zrana solenna wotywa
z wystawieniem N. Sakramentu.

— Dzisiejszymi niesporami w kościele N. Panny Ma-
rii na Nowem Mieście rozpoczyna się całodzienne nabo-
żeństwo odpustowe z wystawieniem N. Sakramentu, ka-
zaniami i procesjami, ku czci św. Barbary, pauny mę-
czenniczki, patronki rybaków, której uroczystość przypa-
da w dniu jutrzejszym.

— Uroczystość św. Barbary czcić będą również w nie-
dzielę nadchodzącą całodzienne nabożeństwami odpusto-
wemi z wystawieniem N. Sakramentu, kazaniami i proce-
sjami kościoły następujące: św. Trójcy (po-trynitarski),
św. Józefa Oblubieńca (po-karmelicki) i św. Marcina (po-
augustjański).

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Opinia publiczna w Niemczech, zapoznawszy się
z dokładnym tekstem mowy kanclerza Capriviego,
doznała istotnie tego ukojenia, jakie wywołać
pragnął wysoki mówca reichstagu. Ponury pesymizm,
jaki owładał częścią przynajmniej społeczeństwa
niemieckiego, wobec nieznamośności, jak daleko się-
gają rękojmie pokoju w chwili obecnej, jakimi są
zasoby i widoki Niemiec w razie poważniejszego za-
chmurzenia się widnokręgu Europy, ustąpił obecnie
miejsca trzeźwemu zrozumieniu sytuacji, której
szczegóły dokładnie rozważone i przewidziane są
przez sfery decydujące i troszczące się o dobro pań-
stwa.

Kanclerz Caprivi, zaręczony szczerem słowem
żołnierskim, że Niemcy pragną pokoju i nie

HISTORIA ŁZY.

(Dalszy ciąg.)

Nazajutrz wyszedł z domu wcześniej niż zwykle,
trzeba się było postarać o pieniądze na obiad. Uści-
skał żonę czule, przyrzekł, jak można, najszybszy
powrót i... znów go nazajutrz rano odwieziono do do-
mu w stanie godnym litości.

Mania z tym samym spokojem ułożyła go znów do
łóżka, tak samo noc przesiedziała na fotelu, wpa-
trzona w uśpionego, ale nazajutrz rano wyszła wcze-
śnie sama i powróciła z robotą. Z dawniejszych
czasów swej samotności miała znajome, ciężko, jak
ona sama, pracujące na kawałek chleba, poszła do
nich poradzić się, jak choćby kilka złotych dziennie
zarobić można, zanim wyszuka sobie lekcji. Cze-
kać na głód, ten najstraszniejszy poradnik złego na
świecie, tego nie chciała. Dowiedzioną to już jest
rzecz, że tylko bieda i potrzeba, biedę i potrzebę
zrozumieć jest zdolna. Mania trafiła dobrze. Szyjąc
przez dzień cały, mogła zarobić dwa złote i... zarobi-
ła, a gdy Józio się obudził, gdy jeść zażądał, zna-
lazł talerz rosółu i kawałek mięsa.

I tym razem nie usłyszał żadnej wymówki. Ma-
nia ani trochę nie zmniejszyła dlań swego uśmiechu,
łagodności i spokoju, choć ciężar wielki, bardzo
wielki czuła w duszy. Józio się znów submitował,
plakał, całował, tłumaczył, przepraszał, pomimo to,
iż żona jedną nawet nie obciążyła go wymówką, a
gdy wieczór nadszedł, znikł jak kamfora, samą Ma-
nię w domu pozostawiając.

Pierwszy krok, jaki dzięki Wichurze postawił, za-
decydował o całej jego przyszłości, powrócił da-
wne nałogi, zwyczaj, knajpa stała się dlań domem.
a dom miejscem, gdzie się przespaci i najeść było
można. Wszystko mu dał Pan, co dać mógł, z wy-

jątkiem charakteru, pierwszy wiatr też zgiął młodą
żonę i zniweczył całe życie dwojga istot.

W kamienicy wszyscy widzieli życie Józia, wszy-
scy się nań oburzali, ale nikt tego nie śmiał Mani po-
wiedzieć, bo gdy raz tylko przez jakieś porównanie
pan gospodarz w rozmowie z nim dotknął tej mate-
rji, to otrzymał w zamian takie spojrzenie, iż to raz
na zawsze odebrało mu ochotę mieszania się w nie-
swoje sprawy.

Uważano więc tylko i szeptano między sobą, że
Mania coraz bliźsza, że oczy jej coraz bardziej mgłą
zachodziły, że kaszle często i że długo się modli.
A przecież w sercu jej nie było goryczy.

— Cóż z tego, że hul — mówiła sobie — alboż
nie pracuje, alboż mu to niewolno?... Taki poczciwy
zawsze dla mnie, taki dobry, tak mnie kocha. Po-
święcił dla mnie wszystko: przyszłość swoją, wol-
ność; mógłby się ożenić bogato, wziąć posag i nie tak
ciężko pracować, a przecież mnie wybrał, mnie swą
opieką otoczył, mnie, a nie innej dał swą miłość.

Taką filozofję dyktowało jej serce, zniecierpliwia-
ły tego, kto by się osmieszył inną dla niej wynalez-
nię. Dzięki temu zapracowywała się też coraz więcej, sy-
piała coraz mniej i coraz niebezpieczniejsze rumień-
ce koloru cegły na jednej stronie twarzy jej wy-
stępowały. Józio zastawał ją zawsze czekającą na
siebie z otwartymi ramionami i uśmiechem na ustach.

Gdyby się raz umiała zdobyć na burzę, scenę, wy-
mówki... Nie, to było nad jej siły. Ona go tak bar-
dzo a bardzo kochała.

Czasami przy pracy brakło jej sił, igła wypadała
z ręki, kaszel nie pozwalał oddychać; wtedy ogar-
niało ją jakieś przerażenie, oglądała się niespokoj-
nie nokoło siebie, przyciskała ręką czoło i półszep-
tem protestowała:

— Nie, nie, ja przecież zachorować nie mogę, to
byłoby straszne...

Tymczasem nieobecność Józia w domu i jego póź-
ne powroty stawały się już zwyczajem. Bezkarność
i pobłażliwość żony uzuchwalała go coraz bardziej.
Raz nie pokazał się w domu przez cały tydzień i nie

dał nawet wiadomości niespokojnej żonie, co się
z nim dzieje. Pierwszy raz wtedy dopiero na jej
twarzyczce zauważyli ludzie troskę i niepokój. Py-
tać się o męża ludzi nie śmiała; zdawało jej się, że
to mu ujmę przyniesie, co chwila tylko schodziła ze
schodów i wyglądała na ulicę, czy go nie widać.
Dobrzy ludzie jednak umieją ulżyć cierpieniu, o u-
mieję i otwierają często oczy wtedy nawet, gdy bli-
źni pragnęły nie otwierać ich nigdy. Dzieje się to
zarówno u tych, którzy nazywają się śmietanką, jak
i u tych, którym rola kwaśnego mleka lub serwatki
w społeczeństwie przypadła.

— Sprafabym tak pysk mojemu, jak mi Bóg mi-
ły, gdyby mi takie awantury wydziwiał — zakonklu-
dowała Wincentowa, stróżka domu, w którym Mania
mieszkała, ujrawszy ją, jak po raz dwudziesty już
może zbiegała ze schodów i spoglądała w ulicę.

Mania nie dosłyszała tej uwagi, nie mogąc jednak
już zapanować nad swym niepokojem, zwróciła się
do poczciwej kobiecie i spytała nieśmiało, spuszcza-
jąc ku ziemi oczy:

— Moja Wincentowa, nie widzieliście też gdzie
pana, taka niespokojna jestem o niego, czy czasem
nie przytrafił mu się jakiś wypadek.

— Bogać nie wypadek, co to paniuńcia nie wie,
kiedy o tem gada całe Stare Miasto.

Twarz Marji nabrała kredowej białości, wszystka
krew zbiegła jej do serca, ruszyć się z miejsca nie
była w stanie.

— Czy mu się co złego stało? — zapytała nareszcie,
ochłonawszy trochę.

— A ino! djabeł opętał i tyła, niech no się ino
paniuńcia przyodzieje, to pójdziemy razem, warto
widzieć, a nabić co się zmiesci.

Mania nie słuchała już dalszych wywodów Wincen-
towej, wystarczyło jej samo potwierdzenie jakiegoś
wypadku, o którym wie całe miasto, a o którym ona,
żona, nie wiedziała; poczciwe serce czyniło jej
już wyrzuty.

(D. n.)

Michał Wołowski.

naruszają go przez fałszywą ambicję lub chciwość, wykazał treściwymi, dosadnymi wyrazami, jakie są rekojmie bezpieczeństwa narodowego i na jakim rachunku cyfr materialnych i moralnych bezpieczeństwo to się opiera. W równej mierze otuchę w powodzenie swojej polityki upatruje kanclerz Caprivi w przezornym obwarowaniu się przymierzami, jak w owej wzorowej organizacji militarnej, która dwukrotnie już dowiodła, że nie znosi porównań.

Piętą achillesową tego politycznego *resumé* zdaje się być wyrażenie przez Caprivię przekonanie, że od czasu ustąpienia „gazeciarska z Friedrichsruhe” — jak odtąd złośliwi nazywają w Niemczech księcia Bismarka, czyniąc aluzję do jego patronatu nad *Hamburger Nachrichten* — nie zaszło w polityce międzynarodowej nic takiego, co by położeniu ogólnemu Europy nadało inną fizjognomję.

Im mniej jest nerwowego rozstroju i przedwczesnych obaw w atmosferze psychologicznej czasu, tem lepiej dla państw i społeczeństw. Zasługą kanclerza Caprivię wobec Niemiec było zwycięskie skruszenie kopji z owymi „gazeciarskami” *sui generis*, którzy usiłowali wzmóc w naród, że niedołęstwo i niezadarność „nowej ery” narażają go na niebezpieczeństwa i klęski. Powszechnie stwierdzono w Niemczech, że kredyt polityczny nowego kanclerza podniósł się bardzo skutkiem mowy piątkowej, będącej istotnie pierwszym popisem Caprivię, jako męża stanu i mówcy parlamentarnego w dużym stylu.

W sobotę gabinet francuzki p. Freycineta, którego „siłę” uznał świeżo kanclerz Caprivi za jeden czynnik więcej pokoju europejskiego, odniósł nowe, trzecie z rzędu zwycięstwo nad radykalistami od czasu niedawnego wypowiedzenia mu wojny przez p. Clémenceau. Sprawa tego ostatniego zdaje się pogorszać, każde bowiem nowe głosowanie izby, zamiast podnosić cyfrę jego legjonu, zmniejsza ją. Na porządku dziennym stała tym razem kwestja zatwierdzenia umowy, zawartej przez rząd z sultanem Dahomeju, Behanzinem, który rzekł się dalszego niepokojenia kolonij francuzkich w Cotonou i Porto Nuovo za cenę roczną 20,000 fr. Rząd francuzki nie widział w tym haraczu, płaconym krwiożerczemu kacykowi afrykańskiemu nie upokarzającego; chodziło mu przede wszystkim o osiągnięcie korzyści praktycznej; subtelne pobudki honoru międzynarodowego wobec Behanzina nie grały tu roli, gdyżby ich nie zrozumiał.

Zrozumiała wszelako ten drażliwy „punkt kwestji” opozycja, złożona z radykalistów, bulanistów i bonapartystów. Radykalista Pichon, przyjaciel pana Clémenceau, postawił wniosek zwrócenia rządowi traktatu, co by równało się odrzuceniu go i narażeniu Francji na nowy przelew krwi jej afrykańskich kolonij. Skrupuły rządu odniosły zwycięstwo. Izba 385 głosami przeciw 108 odrzuciła wniosek Pichona, a 445 głosami przeciw 45 uchwaliła za leczenie rządowi ratyfikacji traktatu. W tych warunkach nie dziw, że panu Clémenceau tworzenie nowych „grup” parlamentarnych idzie tak nieraznie. To darmo — na tym świecie p. Clémenceau nie będzie już chyba ministrem!

Z chwilą, jak p. Vernesko, znienawidzony przez wszystkie stronnictwa w Rumunji, skutkiem swej wicherzycielskiej obrotności zdołał dwóch jeszcze swoich zwolenników wciągnąć do gabinetu, utwierdziło się przekonanie powszechne, że dni terazniejszego ministerjum generała Floresku, które było niedgdy koalicyjnym, są policzone. Wszystkie bowiem stronnictwa izby, począwszy od starobojarskiej partji Łazarza Katardzi aż do narodowo-liberalnych rozbitków z epoki Jana Bratiana, stanęły przeciw niemu, tylko szczupła garstka osobistych wielbicieli „mętnego genjuszu” p. Vernesku stanowiła jeszcze punkt oparcia dla tak przekształconego rządu. W tych warunkach zmiana ministerjum była konieczną.

Zdaje się, że król Karol, pozwalając po powrocie z Berlina na wstąpienie do gabinetu Mikołaja Blaremberga, równie fanatycznego wroga dynastji niemieckiej w Rumunji, jak wielbiciela Verneska, pragnął sprowadzić cały gabinet obecny *ad absurdum*, aby ułatwić nareszcie nową, zdrowszą koalicję stronnictw, z której ona wyszedłby gabinet kompromisowy, wiążący w sobie umiarkowane żywioły zachowawcze i liberalne.

Br. Z.

Jan Tatariewicz.

Doprawdy, że śmierć zaczyna się pastwić nad naszą sceną dramatyczną, bo w ciągu lat ostatnich doznała swoje ofiary z tych właśnie, którzy najjaśniejszym blaskiem talentu tę scenę opróżniali, którzy dla jej bytu prawie wydawali się niezbędni.

Jak tu wyobrazić sobie teatr Rozmaitości bez Tatariewiczza, kiedy możnaby bodaj na palcach zliczyć sztuki, w których od lat dwudziestu pięciu on nie grał, a cała kolumna pisma nie wiem, czy wystarczyłaby na wymienienie tylko tytułów wszystkich sztuk, w jakich przyjmował udział. Ktoś mógłby powiedzieć, że zmarły był reżyserem, że sam obsadzając sztuki, umiał myśleć o sobie, ale łatwo oceniłby swój błąd, sprawdzając rezultaty pracy Tatariewiczza z czasów dawniejszych, zanim go jeszcze do kierownictwa artystycznego sceny powołano. Nie miesiąc, ale tydzień prawie każdy przynosił Tatariewiczowi nową rolę w sztuce oryginalnej czy tłumaczonej, w tragedji, dramacie, w komedji czy farsie, w melodramacie czy wodewilu.

Kiedy się przebiega wzrokiem ten olbrzymi szereg ról, jakie Tatariewicz na naszej scenie odegrał; kiedy się wspomni, ile tysięcy arkuszy manuskryptów ułożyło się systematycznie w pamięci tego człowieka, wierzyć się nie chce, żeby najsilniejszy mózg takie natężenie mógł wytrzymać.

W tej chwili nie mówię już o artystycznym opracowaniu roli, ale o tem wyjątkowym usposobieniu pamięci, zawsze wiernej i niezachwianej zmarłego, który mógł po latach dwudziestu grać sztukę bez próby i bez suflera, gdyby ją nagle po takim upływie czasu wznowić przyszło. I sztuk tych było pewno z pięćset, a role miały po piętnaście i dwadzieścia arkuszy.

A teraz mówmy, jakie to były role i jakie ich wykonanie!

Pamiętam dobrze dzień pierwszego występu Tatariewiczza na warszawskiej scenie.

Było to za moich czasów studenckich, a wszyscy wtedy lubiliśmy bardzo teatr i zajmowaliśmy się żywo sceną i artystami. Kiedy afisz teatralny zapowiadał debiutanta, był to ewenement, bo wtedy niełatwo było o gościnę na warszawskiej scenie. Zresztą, choćby śmiało, nie czując się na siłach, stanąć przy Żółkowskim, Królikowskim, Bakalowiczowej, Palińskiej, Kurcjuśzowej, Niewiarowskiej, Świeszewskim, Stolpem, Chomińskim, Damssem, Piaseckim, między tylnymi i rutynowanymi artystami? Cobyśmy powiedzieli na to, my paradyż i galerja, najwyższy areopag krytyczny w owych czasach; studenci, którzy rzeczywiście oklaskiwali sztukę dla sztuki, grę dla gry, ale również dobrze i wysycać umieli, szczególnie gdy spostrzegli popieranie kogoś przez nasadzoną klakę.

Tatariewicz wystąpił po raz pierwszy w „Fortepjanie Berty” w roli Franka. Odrzucał korzystne zrobień wrazenie, równie twarzą, jak postawą, dystynkcją ruchów, jak i sympatycznym głosem, w mowie i śpiewie jednakowo dzwięcznym. Podobał nam się bardzo młody artysta i pasowaliśmy go odrazu na naszego ulubieńca, choć gdy z jednej strony starsi żywo portret Komorowskiego w nim upatrywali; młodszy, niezrównana dykcja Królikowskiego zepsuci, zarzucali debutantowi, jako jedyną wadę, zbyt szybką i ztąd czasem niewyraźną mowę. Objął Tatariewicz odrazu po tym świetnym debiucie wszystkie role lekkich kochanków w ówczesnym repertuarze i został stałym partnerem Bakalowiczowej w wodewilach, których scena nasza taką obfitość pod ów czas wystawiała.

Z przyjazdem Modrzejowskiej przyszła kolej na tragedję i dramat, a w nich Tatariewicz powoli zajmował pierwsze role kochanków, również lirycznych, jak dramatycznych, nierazkto i o bohaterów zatraćając. On grał Don Karlosa, on Hipolita, on Licynjusza w „Livii Quintili”, był Romeem, Laertesem, Rosweinem, a nawet Karolem Moorem parokrotnie. Czemże on nie był na warszawskiej scenie! Od królów do chłopów, od dworaków do nauczycieli wiejskich, Tatariewicz grał wszystkie role, a o żadnej powiedzieć nie można, że ją zepsuł, że czegoś nie rozumiał lub nie uwydatnił. Przy usilnej pracy doszedł do poprawy tej dykcji, której zbyt przyspieszone tempo słusznie z początku mu zarzucano. Doszedł do tego znużeniem czytaniem głośno nieraz po całych godzinach i skutkiem tego właśnie wyrobił się na najlepszego lektora, jakiego w życiu znałem, nie wyłączając wszystkich popisujących się ze swoją metodą francuzów i niemców. Tatariewicz czytał, nie deklamował, ale czytał tak, że to za lekcję informacyjną dla aktorów posłużyćby mogło.

Od 1870-go r. mniej więcej zaczyna Tatariewicz doświadczać swojego talentu w nowym dla siebie rodzaju rezonerów, a w niewiele czasu później po parę ról charakterystycznych sięga. Obie te próby powiodły mu się wybornie i rozszerzyły już i tak wielkie pole jego pracy. Żadelko w „Krytykach” Chęcińskiego, Anielewicz i Żerowicz w komedjach Lubowskiego pozostały wytycznymi momentami zwrotu artysty w dwóch powyżej cytowanych kierunkach.

Z godłem *excelesior i quo non ascendam* szukał ciągle Tatariewicz nowych zadań na scenie, nowych do-

świadczeń granie swojego talentu; według mnie nie wyczerpał ich jeszcze, choć eksperymentował dużo, a w dwóch rolach nawet poszedł w fałszywym kierunku. Choć Bóg widzi, jak mnie serce boli, gdy pisać muszę o zmarłym, z którym dobra i zła dola tak blisko i po za teatrem mnie łączyła, jednak aby mi ktoś nie zarzucił, że panegiryk pośmiertny a nie słuszną ocenę kariery i zasług artysty tu podaję, wymieniam dwie role, których Tatariewicz podjął się niewłaściwie, bo wymagały siły, której on nie miał. Chcę tu mówić o doktorze z dramatu Sienkiewicza p. t. „Na jedną kartę” i o mężu księżnej Padovani w „Walce o byt” Daudeta.

Obie te kreacje nie udały się nieboszczykowi, bo wymagały siły demonicznej, płynącej wprost z wrodzonych warunków twarzy, postawy, wzroku i oczu aktora, a nie dały się dostatecznie nadrobić sztuką, której wszystkie tajniki w zakresie sceny Tatariewicz zbadał i zwyciężył. Mam za to przekonanie, że mógł sięgnąć śmiało po pewien dział ról charakterystyczno-dramatycznych po Królikowskim i wyższych komicznych po Żółkowskim. Namawiałem go bardzo do Destournelle’a w „Helenie de la Seiglière” i do „Ojca marnotrawnego” Dumasa syna; broniał się wtedy, twierdząc może i słusznie, że publiczność straci przekonanie do kochanka, który raz jeden przed nią w siwej peruce stanie. „Jestem na przełomie — mówił — pozwólcie mi jeszcze trochę pograć kochanków, a potem będę już starym w życiu i na scenie ile zechcecie.”

Nie doczekał się starości, przynajmniej na scenie, bo ostatnia jego rola w „Przeszkodzie” tyle uczucia zawierała w sobie, tyle temperamentu młodzieńczego w niej było, że niktby nie uwierzył w prawdziwy wiek artysty, który już jubilatem był w teatrze. Ostatnia to była jego kreacja, z nią schodzi do grobu, młodym kochankiem, jakim chciał pozostać w oczach publiczności.

W historii naszego teatru Tatariewicz zajmie kartę poważną, jako talent pierwszorzędny kochanka w najobszerniejszym zakresie komicznym, lirycznym i dramatycznym, jako pierwszy aktor (*premier sujet*) do wszystkich ról rezonerskich, salonowo-charakterystycznych i na lekkim akcenie komicznym opartych. Umarł Tatariewicz w pełnym rozwoju swojego talentu, bo ostatnia jego rola w „Przeszkodzie” do najlepszych jego kreacyj policzoną być może; umarł młodym, bo wiercono, że ma na scenie lat dwadzieścia i umarł niezapomnianym przez tych, którzy na niego patrzyli, bo nie zapomina się tak wielostronnego talentu i pracy tak usilnej.

Była to organizacja nawskróś artystyczna z podkładem nerwowym, dochodzącym czasem do szalonego temperamentu przy wyjątkowym podnieceniu, którego się też, jak ognia, wystrzeżał.

Jeśli całą duszą oddał się aktorstwu, to jednak i inne działy sztuki uprawiał, a jako kompozytor muzyczny zyskał sobie popularność w piosenkach i dłuższych utworach; grał prztem na fortepianie, na cytrze, na harfie, rysował i... był przez lat trzydzieście reżyserem dramatu i komedji teatrów warszawskich. Na tem stanowisku służył wiernie i wypełniał przykładowo swoje obowiązki. Mogłbym tu podnieść z jego działalności w tym kierunku wielki gust w urządzaniu sceny, zawsze wyborny scenarjusz i pomysłowość w ułożeniu sytuacji zbiorowych, z których zawsze umiał wybrnąć szczęśliwie.

Z oryginalnych autorów niema ani jednego, w którego sztuce nie grał; wszyscy od Asnyka, Bałuckiego, Bliźnińskiego, Gawalewicza, Koziębrowskiego, Lubowskiego, Mellerowej, Przybylskiego, Eżekowskiego, Rapackiego, Sienkiewicza, Świętochowskiego, aż do takich, którzy raz jeden tylko na scenie naszej figurowali, zawdzięczają mu choć drobną cząstkę swych powodzeń, gdy najgorszej i najmniejszej roli w swojej sztuce najchętniej gotów się był podjąć. Albin w „Słubach”, Zdzisław w „Benecie” osierocięją na długo, a kto tradycje „Konkurenta i męża” po Tatariewiczzu wznowi, kto równie stylowym Erazmem zostanie? kto Dłuskim w „Wielkim człowieku”?..

Dwadzieścia dwa lata temu grał Tatariewicz w sztuce młodego chłopaka, którego w mundurku uniwersyteckim z za kulis pociągnął na scenę. Czternaście ról od tego czasu stworzył w jego komedjach, dawny student, przerodzony w krytyka dramatycznego, dziś mu wspomnienie pośmiertne pisać musi. Toż darujcie czytelnicy, że lza cmi oko, że nie mogę pisać, coby mi chciał, i jakbym to pragnął. Umarł tak niespodziewanie!

Będziemy często jeszcze mówili o Tatariewiczzu, nieprawdaż? Dziś wobec trumny, pióro i ręka wymawiają mi posłuszeństwo. Nie mogę pisać więcej. Wybaczcie!

Kazimiera Zaleska.

„La Débâcle.”

Emil Zola bawił niedawno w towarzystwie swojego wydawcy, Charpentiera, w Brukseli, dokąd przybył na pierwsze przedstawienie opery „Le Rêve”, napisanej na tle jego powieści.

W stolicy Belgji obiegli go natychmiast rozmawiaci korespondenci dzienników, ciekawi zobaczyć słynnego powieściopisarza.

W czasie rozmowy Zola nie może chwili usiedzieć spokojnie, potrząsa nogą, rękami chwyta ustawione różne przedmioty, czasami nawet ramię swego interlokutora.

Mówi szybko, tak, że trzeba bardzo dobrze słuchać, by go zrozumieć.

— Tytuł mojej nowej powieści brzmić będzie „La Débâcle” — mówił Zola do jednego z korespondentów. Wyrazem tym my, francuzi, oznaczamy chwilę, w której na wiosnę śniegi i lody topnieć zaczynają. Wyraz ten można zatem zastosować do rzeczy wielkich, upadających. Mówię tu o cesarstwie, o dawnej Francji. Wybrałem ten tytuł, ponieważ zamyka on serię moich powieści lepiej, niż „La Guerre”, który pierwotnie sobie upatrzyłem. Książka składać się będzie z trzech tomów, a każdy z nich z ośmiu rozdziałów.

W pierwszym tomie opiszę Woerth, Reichshoffen, Châlons, odwrót marszałka Mac-Mahona i dojdę aż do Sedanu; w drugim tomie opiszę bitwę pod Sedanem; w trzecim to, co działo się po klęsce pod Sedanem, a zakończę na ostatnich pożogach w Paryżu.

W powieści tej dowiodę, że klęski, jakich doznałszy w r. 1870-ym i 1871-ym, były zupełnie zasłużone, że spowodował je cały szereg głupstw, rozstrój stosunków politycznych, niedostateczne wykształcenie militarne i panujące mimo to przekonanie, że francuzi są pierwszym narodem na świecie.

Wprowadzę do powieści szowinistę francuzkiego z przed r. 1870-go, który podówczas był stworzeniem wprost straszliwym.

Mogę to uczynić swobodnie teraz, kiedy Francja znów głowę podnosi, jest wielką i silną w szeregu narodów. Dowiodę, że wojna była lekka straszną a zasłużona, ale zarazem bogatą w owoce. To, co pogrzebaliliśmy pod Sedanem, było kulą wojską, było to *fanfaronnade militaire*. Dla starego żołnierza francuzkiego, który wojnę uważał za wesołą przygodę, który szedł do obcych krajów, aby bić się, a w czasie pomiędzy jedną bitwą a drugą pić dobre wino i piękne kobiety całować, wybiła pod Sedanem ostatnia godzina. Od tego czasu nauczyliśmy się, że wojna jest sprawą poważną i że zawód wojskowy nie jest zabawką.

Intrygi w nowej powieści opowiedzieć niepodobna, będzie bezpretensjonalna, zresztą zaś podobna do zwykłych intryg we wszystkich powieściach moich. Treści nie szukam nigdy daleko, biorę ją z życia codziennego, z tego, co wypływa z mojej idei. Osoby, występujące w powieści, będą typami, uosabiającymi wszystkie warstwy narodu francuzkiego z owych czasów. Znajdziesz pan w mojej książce mieszczanina, chłopca, żołnierza, kobietę i epokę; niemieców za to tylko kilku i będą to postaci połowiczne.

Teoria moja o wojnie jest częścią nauki ewolucji, której jestem zwolennikiem. Cały ruch humanitarny, kongresy pokoju, projekty rozbiorzenia są tylko pięknymi iluzjami, w których urzeczywistnienie nie wierzę. Zdaje mi się, że jest to wprost niemożliwe, aby nieporozumienia mogły być usunięte przez międzynarodowe sądy polubowne. Do tego potrzebny byłby *consensus omnium*. Ale jakżeż dojdę do tej zgody ogólnej?

Historja Belgji dowodzi, że naród gubi się sam w chwili, w której traci potęgę wojskową, to samo dzieje się ze Wschodem. A zresztą wszak to w znacznej części wojna przyczynia się do rozwoju i uświetnienia przemysłu.

O tem wszystkim traktować będzie moja nowa powieść; będzie to książka patriotyczna, ale naturalnie, nie mówię tu o patriotyzmie w duchu takiego Derouléda. Nie oświadczę się w niej za żadnym stronnictwem politycznym, bo wogóle postawiłem sobie za zasadę trzymać się zdala od wszelkich stronnictw. Jeżeli zaś w książce mojej znalazła się jaka figura, wypowiedzająca moje własne przekonania, stało się to mimowolnie i wbrew moim zamiarom.

Od administracji.

Z powodu kończącego się kwartału i roku, uprzejmie prosimy sz. prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty na rok przyszły 1892-gi, od tego bowiem zależy regularny odbiór naszego pisma.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

— Dzienniki petersburskie powtarzają pogłoskę o projekcie departamentu poczt i telegrafów wprowadzenia oddzielnych depeesz „mniej pilnych” po cenie

zniżonej. Innowacja ta wzorowana ma być na urzędzeniach francuzkich.

— *Birż, wied.* donoszą, iż utworzenie specjalnej komisji, któraby się zajęła wszystkimi sprawami, związanymi z kwestją nicurodzaju, zostało ostatecznie zdecydowane. Zakres działalności komisji ma być podobno bardzo szeroki.

— Z rozporządzenia ministerjum komunikacyj nafta i inne oleje mineralne mogą być przyjęte do przewozu w wagonach cysternach do stacyj kolei: warszawsko-wiedeńskiej i fabryczno-łódzkiej przez Warszawę z udziałem warszawskiej kolei obwodowej pod warunkiem wskazania przez wysyłającego tego składu naftowego w Warszawie, przez który transport ma być przyjęty w ustanowionym terminie po przybyciu do Warszawy, dla przelania nafty z cystern szeroko-torowych do wązko-torowych.

— Dla zupełnego wyjaśnienia kompetencji warszawskiego rządu gubernjalnego i magistratu tutejszego w kwestji wydawania dla Warszawy pozwoleń na otwieranie zakładów przemysłowych, fabryk i warsztatów, oraz co do zawiadywania robotami budowlanymi, wreszcie dla opracowania szczegółowej instrukcji dla różnych stopni policji warszawskiej w przedmiocie dozoru nad prawidłowym wykonaniem przepisów ustawy budowlanej i fabrycznej, będzie wkrótce ustanowiona oddzielna komisja pod przewodnictwem prezydenta miasta.

— Wczorajsza superrewizja popisowych z cyrkulów: wolskiego i jerozolimskiego, posiadających numery od 341-go do 560-go, dała rezultaty następujące: Z ogólnej liczby 140 tu popisowych, nie posiadających ulg, przyjęto do wojska 45-iu (chrześcijan 17-tu i żydów 28-iu), zaliczono do pospolitego ruszenia 14-tu (chrześcijan 5-ciu i żydów 9-ciu), udzielono odroczeń do r. p. 47-miu (chrześcijan 25-ciu i żydów 22), odesłano do szpitala 15-tu (chrześcijan 4-ch i żydów 11-tu), za zupełnie niezdatnych uznano 10-iu (chrześcijan 5-iu i żydów 5-iu), nie stawiło się zaś 9-ciu (chrześcijan 3-ch i żydów 6-ciu). W dniu dzisiejszym, z powodu święta st. st., zawieszono były czynności komisji poborowej. Jutro stawić się mają w urzędzie rekruckim z trzeciego rewiru powołania, składającego się z cyrkulów policyjnych: wolskiego i jerozolimskiego, do superrewizji ci popisowi, którzy w ubiegły piątek losowali i wyciągnęli numery od 561-go do 800-go włącznie. Pojutrze, t. j. d. 5-go b. m., wezwani będą przed komisję poborową z powyżej wymienionych cyrkulów do superrewizji ci popisowi, którzy posiadają numery od 801-go do ostatniego, drugiego chrześcijanie, korzystający z ulg trzeciego i drugiego rzędu. Jutro, o godzinie 9-ej zrana, w gmachu rządu gubernjalnego tutejszego na Krakowskim-Przedmieściu stawić się mają przed specjalną komisją rekrucką ci nowozaciężni z I-go rewiru gubernji warszawskiej, złożonego z powiatu sochaczewskiego, którzy w podaniach, złożonych do władz właściwych, żądają powtórnego poddania ich rewizji lekarskiej.

— W tych dniach pierwsza partja rekrutów, wziętych do służby wojskowej z pośród mieszkańców Warszawy, ma być wysłana na miejsce przeznaczenia, co nastąpi najpóźniej do niedzieli. Do d. 20-go b. m. wszyscy tutejsi rekruci będą na swych miejscach przeznaczenia.

— W czasie wystawy higienicznej w r. 1887-ym magistrat pozwolił kantorowi technicznemu „Kamieński i Grossman” wystawić na terytorjum placu Ujazdowskiego osobny budynek klozetowy. Obecnie firma powyższa doniosła, iż nadal nie życzy sobie budynku utrzymywać i chce go rozebrać. W tem położeniu rzeczy magistrat uważając, iż urządzenie klozetów publicznych jest obecnie na porządku dziennym i, że budynek wspomniany w tym punkcie jest bardzo dogodny, zwłaszcza, że już do niego wprowadzono wodę kosztem kasy miejskiej, postanowił utrzymać go nadal i w tym celu nabył go na własność.

— Nad kwestją urządzenia stałych miejsc do sprzedaży drobiażków pod filarami Gościńskiego Dworu za Żelazną-Bramą obradowała oddzielna komisja, która jednakże z powodu różnicy zdań nie przyszła do stanowczego wniosku. Na zasadzie danych, zebranych przez tę komisję, w której przewodniczył starszy budowniczy miejski, magistrat ma wydać decyzję, zdaje się jednak, iż projekt nie przyjdzie do skutku ze względu na zbytne zacieśnienie tej części placu targowego.

— Zarząd miejski, powodowany prośbą niższej służby, t. j. woźnych i stróżów, o zwiększenie dotychczasowej płacy, niewystarczającej na ich utrzymanie, wystąpił z przedstawieniem do władzy wyższej o zwiększenie etatów: woźnych do 150 i stróżów do 120 rs. rocznie, i o upoważnienie do wniesienia wydatku powyższego do budżetu miasta na rok przyszły.

— Właściciele domów, położonych na ul. Bagno, wystąpili do p. prezydenta z prośbą o urządzenie na tej ulicy, stanowiącej ważny punkt komunikacyjny z innymi głównymi ulicami i kościołem na Grzybowie, chodników asfaltowych lub betonowych.

— Biuro posłańców zamierza wprowadzić nową organizację, opartą na wzajemności i solidarności, przyczem odpowiedzialność biura zostanie podwyższoną do cyfry rs. 300. Wczoraj w tej mierze odbyła się narada interesowanych posłańców, a odpowiednie kroki do władzy wkrótce zostaną zrobione.

— W dniu wczorajszym do kancelarji p. oberpolicmajstra zostali wezwani wszyscy właściciele handli win, należący do zgromadzenia kupieckiego. Jenerał Klejgels oznajmił wezwany, że chętnie im udzieli pozwolenia na otwieranie handli w niedziele i święta, lecz każdy otrzyma pozwolenie imienne, o ile jest kupcem, szynkarzom bowiem, wykupującym patent na sprzedaż wina, przewilej ten w żadnym razie przysługiwać nie może. W parę godzin później każdy z kupców pozwolenie imienne otrzymał.

— Według odbytych w dniu wczorajszym wyborów, nowy skład komitetu kasy pożyczkowej przemysłowców warszawskich jest następujący: Gustaw Gebethner (gl. 57), Aleksander Feist (gl. 56) i Edward Jantzen (gl. 51). Na zastępców wybrani zostali pp.: Edmund Jankowski (gl. 56), Wojciech Biełkowski (gl. 54), Henryk Meisling (gl. 49), Piotr Noskowski (gl. 43), Ferdynand Kessel (gl. 42) i Franciszek Czajkowski (gl. 38). Do rady weszli pp.: Adolf Bauerfeind (gl. 58), Władysław Czosnowski (gl. 52), Karol Machlejd (gl. 52), Józef Huss (gl. 52), Tefofil Talikowski (gl. 41), Władysław Gostyński (gl. 41), Stanisław Brun (senior) (gl. 40), Władysław Pfeifer (gl. 35) i Konstanty Radzki (gl. 27).

— Jutro, w piątek, o godz. 7-ej wieczorem, w lokalu Towarzystwa ogrodniczego, odbędzie się 8-ma z kolei pogadanka pomologiczna p. Edmunda Janakowskiego, której treść jest następująca: dokończenie o sliwkach—morela jako drzewo nadzwyczaj delikatne—możliwość hodowli pod otwartym niebem—uprawa pod parkanami i murami—cechy drzewa i owocu, zbiór oraz użytki. Brzoskwinia—jej znaczenie, pochodzenie, historia hodowli. Czy możemy mieć dobre brzoskwinie?

— Do komisji w sprawie przeniesienia szpitala Dzieciątka Jezus na folwarku świętokrzyskim powołani zostali pp.: starszy inżynier miasta Mościński i starszy rewizor izby obrachunkowej Masłowski.

— Szpital ewangelicki upoważniony został przez ministerjum do podniesienia tytułem pożyczki 1,000 rs. z kapitałów własnych swojego gmachu. Pożyczka spłacana będzie corocznie z remanentu.

— Z zapisu Leona Lewenbergera przyznane być mają przez radę miejską warszawską dobroczynności publicznej wsparcia, a mianowicie: rs. 200 dla podupadłego kupca lub rzemieślnika wyznania mojżeszowego, oraz z ogólnej sumy rs. 1,050 dla ubogich krewnych zapisodawcy. Kandydaci do tych wsparć winni wnieść podania przed d. 16-ym stycznia.

— Za rogatką wolską, na terytorjum gminy Woła, wkrótce powstaną założone przez kilku tutejszych przemysłowców wielkie zakłady ceglarskie, na który to cel zakupiono kilkanaście mórg gruntu.

— W dniu wczorajszym przyjechali: kurator dorpackiego okręgu naukowego t. r. Ławrowski i prezes zjazdu sędziów pokoju Połtow z Pultuska.

— Z teatru.

* Teatr Wielki wystąpi jutro z tragedją Wilbrandta p. t. „Arrja i Messalina”.

* Na jutrzejsze przedstawienie w teatrze Rozmaitości złożą się komedje: „Moja kuzynka” Meilbaca i „Marcowy kawaler” Blizińskiego.

W tej ostatniej ukaże się w charakterze debutantki pani Żółkowska.

* „Marcowym kawalerem” będzie p. Wojdałowicz.

* Teatr Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej) daje jutro po raz drugi „Gondoljerów” Sulivana.

Pierwsze przedstawienie tej głosnej operetki odbędzie się dzisiejszego wieczora.

* W przyszłym tygodniu wystawione być mają pierwszy raz na deskach teatru Rozmaitości dwie jednoaktowe komedje Zygmunta Przybylskiego p. t. „Schadzka” i „Pierwszy bał”.

* W teatrze Małym rozpoczęto próby pamięciowe z krotoczwili Pawła Partait p. t. „Pani kapitanowa”, która pojawić się ma na przyszłotygodniowym repertuarze.

* Artyści teatru Rozmaitości przystąpią w przyszłym tygodniu do prób ze sztuki Edwarda Lubowskiego p. t. „Bawidelko”.

* W teatrze Wielkim dzisiaj „Faworyta” z udziałem p. Suagnesa.

73. Pograżeni w smutku: żona, syn, synowa i wnuczki, zapraszają na żałobne nabożeństwo w d. 3-im grudnia, o godz. 10-ej zrana, w kościele św. Aleksandra, a następnie tegoż dnia, o godzinie 2-jej po południu, na wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski. —4228—

W dzisiejszem rannem wydaniu w nekrologii s. p. Makowskiego mylnie wydrukowano imię, zamiast Teofil winno być s. p. Feliks Makowski.

Karolina z Straussów
BIAŁOWAŚ,
obywatelka m. Warszawy,

po długich i ciężkich cierpieniach zasnąła w Bogu dnia 2 grudnia r. b., przeżywszy lat 58. Pograżony w głębokim smutku mąż, dzieci i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła ewangelicko-angberskiego przy ulicy Królewskiej dnia 5 grudnia, to jest w sobotę, o godzinie 1-jej i pół po południu na cmentarz tegoż wyznania. —1696—

† **S. p. Adam Jakowicz,**
b. urzędnik Warszawskiej głównej Komory składowej, opatrzonej św. sakramentami, po długich cierpieniach zasnął w Bogu d. 3-go grudnia r. b., przeżywszy lat 58. —Pograżeni w głębokim smutku siostry i brat, zapraszają przyjaciół, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo do kościoła św. Aleksandra, dnia 5-go b. m., to jest w sobotę, o godz. 10-jej i pół zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok najazutrz, to jest w niedzielę, o godzinie 3-jej po południu, na cmentarz powązkowski. —1697—

† W sobotę, dnia 5-go grudnia, o godzinie 10-jej zrana, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) przy ulicy Miodowej, za spokój duszy

S. p. Henryka Łukasiewicza,
na które pozostała córka zaprasza krewnych i życzliwych.
† Wszystkim tym, którzy tak licznie zebrani, pomimo nie-pogody, oddali ostatnie posługi w d. 20 i 21-y listopada r. b.

S. p. Marji z Grodzkich Budziszewskiej,
a w szczególności szanownym kapłanom, ks. Szrodzie, Lipowskiemu i Sawickiemu, za słowa pociechy, oraz tym wszystkim, którzy na własnych barkach ponieśli drogę nam zwłoki do grobu, przesyłamy serdeczne „Bóg zapłać”, z życzeniami, aby Stwórca od nich oddał cioty, jakimi mu się podobało nas dotknąć, zabierając nam w przeciągu tygodnia ukochanych babkę i ojca. —4213—

Zostałe wnuki.
† **Za duszę s. p. Zofji z Romockich Walewskiej,**
odbędzie się msza żałobna w piątek, o godzinie 10-jej rano, w kościele św. Aleksandra, na które zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych. —4179—

† W dniu 5 grudnia, to jest w sobotę, jako w wigilję imienin **S. p. Mikołaja Czyżewicza,**
odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, o godzinie 10-jej zrana, na które pozostała żona wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —4222—

† Dnia 4-go grudnia, to jest w piątek, jako w dzień imienin **S. p. Barbary z Czarnowskich** 4216
ŻBIKOWSKIEJ,

odbędzie się żałobna wotywa w kaplicy Pana Jezusa w kościele katedralnym św. Jana, o godzinie 10-jej i pół rano, na którą pozostała córka z rodziną zaprasza przyjaciół i znajomych. 4216

† **Za spokój duszy S. p. Józefa Bronikowskiego,**
radcy Towar. kredytowego ziemsk., zmarłego dnia 13 listopada r. b. w Łomży, odprawione będzie nabożeństwo żałobne dnia 4-go grudnia, to jest w piątek, o godzinie 9-jej zrana, w kościele Opieki św. Józefa (pp. wizytok), na które pozostała rodzina zaprasza krewnych, kolegów i znajomych. —4224—

† **S. p. August Schleicher,**
obywatel m. Częstochowy i właściciel zakładów ceglanych w Sielcu, przeżywszy lat 58, przeniósł się do wieczności w dniu 9-y listopada r. b. (nagle życie zakończył). Pochowany został w Częstochowie w grobie rodzinnym u św. Rocha, o czem straszkana żona z zbolełym sercem powiadania znajomych, życzliwych i przyjaciół, których tak wiele sobie potrafił nieboszczyk swym dobrem sercem zjednać; pewna jestem, że podziela ze mną ten strasznie niewymowny smutek i boleść serca. 2-4199
Julja z Majerów Schleicher.

† Wszystkim, którzy złożyli ostatnią przysługę mężowi mojemu s. p. 1696
Bolesławowi Woźniakowskiemu
składa serdeczne „Bóg zapłać”.
Zona z córką.

† Wszystkim tym, którzy w dniu 2 grudnia oddali zwłokom **S. p. Władysława Ziemiańskiego,**
jedynego syna naszego, ostatnią posługę, a szczególności wieloletniemu księdzu pastrowi Manitowskiemu za serdeczne słowa pociechy, zacnym kolegom, którzy na własnych barkach ciała jego ponieśli do grobu, oraz wszystkim znajomym, których

objawy współczucia były dla nas prawdziwą pociechą w ciężkim smutku, składamy serdeczne „Bóg zapłać.”
—4230—

Stroskani rodzice.

Z Petersburga.

Now. wr. pisze:

„Przekupnie oraz oburzające spekulowanie głodem, liczące widocznie na to, iż na wiosnę zboże dojsz może do 3-ch rs. za pud — oto najważniejsze kwestje dnia. Kto wie jednak, czy spekulanci nie będą musieli rozczarować się w swych nadziejach... W każdym jednak razie już teraz czas zebrać dokładne dane o ilości zapasów zboża, jakie posiadają oddzielni właściciele. Operacja ta nie napotka zapewne na żadne trudności i może być ukończona w kilka dni przez inspektorów podatkowych, nie mówiąc o innych, zupełnie dostępnych środkach. Od niej też należałoby rozpocząć, nie odkładając sprawy do lepszych czasów. Wyjaśnienie faktyczne o ilości zapasów, znajdujących się w rękach prywatnych, dałoby nie przewodziąc do dalszych kroków na drodze do uregulowania cen zboża, kroków, które dziś stały się już nieodzownymi. Sądźmy jednak, że i samo zrejstrowanie zapasów wpłynie dodatnio na usposobienie kupców zbożowych i odświeży zatęchłą w ostatnich czasach atmosferę handlową.”

Z powodu ogłoszenia całkowitego tekstu mowy jen. Capriviego, Now. wr. pisze:

„Z tekstu mowy okazuje się, iż generał Caprivi otwarcie uznał przewagę poglądów „pesymistycznych” wśród publiczności niemieckiej i, objaśniając ją alarmującym wpływem prasy miejscowej, uważał za stosowne zwrócić uwagę na bezzasadność wszelkiej trwogi.”

„I rzeczywiście: cała mowa kanclerza skierowana jest widocznie w tym kierunku. Każde słowo tej części mowy, która poświęcona jest polityce zewnętrznej, musiało być bardzo niemilem dla niemieckich rusofobów i frankofobów, ogólny zaś charakter tych ustępów dowodzi jasno, iż generał Caprivi mówił pod świeżym wrażeniem swych rozmów z ruskim ministrem spraw zagranicznych.”

„Każdy, kto przeczyta uważnie długie wyjaśnienie parlamentarne kanclerza niemieckiego, wyniesie zeń wrażenie nader uspokajające. W sferach kierujących Berlinem widocznie nie żywią żadnej trwogi co do trwałości pokoju europejskiego i ton prasy niemieckiej zupełnie nie zgadza się z poglądami sfer wzmiankowanych. Zachowanie się prasy niemieckiej można objaśnić tylko blizkiem jej pokrewieństwem ze sferami giełdowymi, prowadzącymi uparcie kampanję zniżkową wobec Rosji.”

Ta sama wreszcie gazeta zamieszcza korespondencję z Warszawy, w której korespondent pisze pomiędzy innymi:

Jakkolwiek termin miesięczny, stanowiący względnie drobny okres czasu, nie pozwala na robienie szerszych wywodów, jednakże trudno nie zwrócić uwagi na tę okoliczność, że nowe prawo o uproszczonej procedurze cywilnej nie potwierdziło tych nadziei, jakie w swoim czasie wypowiadano z powodu jego ogłoszenia. Dowodzi tego przede-wszystkiem praktyka sądu tutejszego. Od 13-go października do 13-go listopada na 340 spraw cywilnych, wnoszonych do sądu warszawskiego, przypada ogółem 12 spraw, wytoczonych według procedury uproszczonej. Jest to procent niezmiernie drobny i nie będący w stanie wpłynąć na ogólny przebieg procedury cywilnej.”

Petersb. gaz. opowiada następujący, jakoby prawdziwy fakt o dłużnikach ks. Bismarka w Rosji: „Dajmy na to, że dług ten oddawna uległ przedawnieniu, ale fakt pozostanie faktem. Ks. Lanenburski pozostawił w Rosji dług kilkuset rubli i nie uregulował go dotychczas.”

„Zdarzyło się to wtedy, kiedy obecny książę był jeszcze hrabią i zajmował stanowisko pośła przy dworze austriackim. W charakterze dragomana był przy nim młody, również pruski poddany K. Sz. Był kanclerz żelazny lubił bardzo swego dragomana i poruczał mu najrozmaitsze sprawy. W liczbie tych poleceń znajdowało się pomiędzy innymi znalezienie lokalu dla poselstwa niemieckiego. P. Sz. znalazł odpowiedni lokal i zapłacił zań z własnych pieniędzy rs. 360, lecz hr. Bismark został odwołany, a nowomianowany poseł nie uważał za stosowne zmieniać lokalu. Młody dragoman zaś, jako człowiek zamożny, nie starał się o reklamowanie swej należności. W ten też sposób sprawa została w zawieszaniu.”

„Następnie K. Sz. przyjął poddaństwo ruskie i czasami tylko w gronie swej rodziny wspominał, iż jest wierzycielem kanclerza niemieckiego. Obecnie po jego śmierci, jedna z córek zmarłego zdecydowała się przypomnieć b. kanclerzowi i wysłała do ks. Bismarka list z odpowiednią wzmianką.”

Według informacji departamentu lekarskiego, we

wszystkich istniejących w Rosji 32-ch szkołach felczerskich w ciągu roku uzyskało kwalifikacje 254-ch felczerek i 85 kobiet-felczerek; w 30-tu zaś szkołach akuszerek ukończyło kurs 524 osób.

Dzienniki petersburskie zwracają uwagę, iż wobec wątpliwych jeszcze zbiorów przyszłorocznych požądaniem jest, aby zwrócono pilną uwagę, na sadzenie kartofli, zwłaszcza zaś gatunków wcześniej dojrzewających. Przy braku zboża kartofel może oddać biedniejszej ludności wielkie usługi.

Wzorem lat poprzednich przy niektórych gimnazjach petersburskich poottwierano dodatkowe kursy repetycyj dla uczniów, robiących mniejsze postępy w naukach. Jest to innowacja, zasługująca na podniesienie.

W Chinach.

Dzisiejsze „prześladowanie chrześcijan” wydaje się farsą inscenowaną przez samych chińczyków dla wprowadzenia w błąd bądź własnych „ojców” i własne „matki”, tj. niektóre sfery, rządzące „Państwem Niebieskiem”, bądź „barbarzyńców i różnych diabłów Nieba Zachodniego”, tj. europejczyków.

Fanatyzm jest sprzeczny z naturą chińczyka i jego pojęciami religijnymi. Przedewszystkiem w o-snowie każdego kultu musi być pewna zasada i doktryna, wykluczająca z góry wszelki oportunizm. Tymczasem każdy chińczyk jest praktycznym i wyrozumiałym. Zalety te wysoko ceni nie tylko u siebie, ale i u każdego bóstwa, któremu cześć oddaje, czy to będzie Bóg chrześcijański, czy Buddy, czy Konfucjusz, czy Tao.

W Kantonie pomiędzy wielu świątyniami jest też świątynia, poświęcona bogu medycyny. W dniu jego urodzin wierni przychodzą tłumnie wachlować go wielu wachlarzami, które nareszcie rozdają przyjaciołom, jako talizman, zabezpieczający od febry. Lecz oto kupiec bławaty Ly zachorowuje i, co gorz-sza, zachorowuje na febrę. Własnego wachlarza nie ma, pożyczą więc go od sąsiada, i ulgi nie doznaje; sprowadzono kilku lekarzy—napróżno, choro-ba się wzmaga. Ly w rozpaczy czyni votum so-lenne, że jeśli wyzdrowieje, sprawi przepyszną suk-nię atlasową dla boga medycyny w pomienionej świątyni. Poniesiono w imieniu chorego tymczaso-wo ofiary dla boga i dla kapłanów, których również proszono, aby się wstawili za nim modłami swemi. Rychło potem Ly przychodzi do zdrowia i, wywią-zując się z uczynionego ślubu, posyła wdzięczny pa-kiet na ręce głównego lamy w świątyni. Rozpie-czętują go i znajdują istotnie ładną suknię atlaso-wą, ale—imitowaną z papieru.

Pomiędzy pagodami o kilkupiętrowych dachach łamanych zasługuje w temże mieście na uwagę pa-goda *Sirachy*, gdzie chińczycy przedstawili piekło swoje w postaci posągów naturalnej wielkości. Wi-dzimy tu najpierw transmigrację dusz ludzkich; na drugim miejscu grzesznika pod prasą dwóch kamie-ni młyńskich; na trzecim tegoż grzesznika, zanurzo-nego w kadzi, napelnionej oliwą wrzącą; na czwar-tem pokrytego dzwonem, rozżarzonem do czerwono-ści; na piątym ucinają mu głowę; na szóstym pilują go wciążego pomiędzy dwie deski. Jakkolwiek może być przykrym i straszny obraz takiego piekła, to jednak straszniejszemi i rozmaitszemi do nie-dawna były kary w doczesnem piekle, tj. w więzie-niach chińskich. Mimo to lud tłumnie uczęszcza do tej pagody dla słuchania różnych fantastycznych lub wesolych przygód w piekle, które ma opowiadają tam różni przedsiębiorcy, wyzyskujący ciekawość ludzka.

W każdym mieście, dbającem o swoją sławę, znajdować się musi świątynia boga wojny. Baron Hübner był przed 20-tu laty obecny pochodowi tego strasznego boga przez ulice, gdy go z tymczasowego miejsca pobytu, dokąd był przeniesiony z powodu restaurowania pagody, po odnowieniu jej, odprowa-dzono uroczyście na dawne stanowisko. Procesja trwała dwie godziny. Kulisowie*) nieśli sztandary, ołtarze lakierowane i złoczone, różne ofiary, parasole z drogiej materyj; dzieci, przebrane za bożki, jechały na męczach; dziewczątka w strojach historycznych albo fantastycznych, przymocowane do drutów że-laznych, zdawały się płynąć w powietrzu; w orszaku szli następnie wśród okrzyków powitalnych ludu oj-cowie miasta z dzielnic, w której stała pagoda; na-stępnie mężowie, zbrojni w halebardy, piki, stare szable i maczugi. W przerwach między temi partja-mi posuwały się bandy muzykantów, rozdierają-cych uszy strasznym hałasem. Bohater uroczystości zamykał pochód. Wykuty z kamienia, poślaczany od stóp do głowy, o uszach odstających, ogromnych, o szerokiach, rozwartych, a śmiejących się ustach, ten Mars wcale nie miał w sobie nic marsowatego

*) Wyrobnicy dzienni, najmowani do różnych czynności, a więc i do posług w procesjach.

i nie przestraszał nikogo; to też kulisi, którzy go dźwigali na zdezelowanych noszach, najspokojniej sobie kurzyli fajeczki, gawędzili i śmieli się tak samo dobrodusznie, jak i bóg, którego niesli.

Foutale, kompromisowe traktowanie bóstwa przybiera niekiedy rozmiary niemiłe dla tego ostatniego. Jeśli się bowiem zdarzy, że próśby nawet najpokorniejsze i najszczerze nie zostały wysłuchane przez boga, który okazuje się głuchym na wszelkie molestacje, natenczas pokrzywdzeni wierni rzucają się na niego, chwytają go powrozami i wloką w kałużę błota, gdzie go na jakiś czas zostawiają. Gdy bożkowi dokuży tam pobyt, opamięta się, a zesze proszone łaski, natenczas wierni śpieszą go wydobyć ztamtąd, obmywają starannie z błota, ocierają kosztownymi tkaninami i uroczyście instalują na dawnym ołtarzu, przepraszając stokrotnie za wyrządzoną mu zniewagę i obiecując po dawnemu oddawać mu cześć, jeśli tylko tę zniewagę puści w niepamięć.

(D. c. n.)

J. Grzegorzewski.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 3-go grudnia. (Tel. Aj. półn.)—Metropolicie moskiewskiemu Joanicjuszowi rozkazano być metropolitą kijowskim i halickim, a arcybiskupowi chełmsko-warszawskiemu Leoncjuszowi metropolitą moskiewskim i kołomeńskim.

Petersburg 3-go grudnia. (Tel. Aj. półn.)—Według informacji Mosk. wied., urządzenie loterji na rzecz potrzebujących, z 1,200,000 losami po 5 rs. każdy, zostało zatwierdzone.

Petersburg 3-go grudnia. (Tel. Aj. półn.)—Moskowskija wiadomości donoszą, że powracający do Rzymu agent ruski przy Watykanie, Izwolski, ma misję, dotyczącą układów o obsadzenie dwóch biskupstw katolickich w Rosji. O koncesjach, jakieby z tego powodu miały być zrobione kurji rzymskiej, jak zapewnia rzeczony dziennik, niema mowy.

UWAGI LEKARZA.

Wiedeń 3-go grudnia. (Tel. pr. K. W.)—Na wczorajszym posiedzeniu delegacyjnym prof. Billroth przedstawił pouczające rozumowania o naturze wojny wśród teraźniejszych warunków rozmaitych ulepszeń mechanicznych u narzędzi wojennych. Szybkość, liczba i jakość ran kolosalnie zwiększą się i pogorszą. Mówca żąda znacznego pomnożenia pociągów sanitarnych, tudzież aparatów oświetlenia elektrycznego wśród nocy. Nowa broń i proch bezdymny pogorszą znacznie skuteczność instytucji humanitarnych na polu walki.

SPRAWA BISKUPA.

Paryż 3-go grudnia. (Tel. pr. K. W.)—Temps donosi z Rzymu: W łonie Watykanu uważają wystąpienie arcybiskupa Gouthe-Soularda za wypadek odosobniony, nie mogący zmienić postawy Kurji rzymskiej wobec rządu francuzkiego.

Paryż 3-go grudnia. (Tel. pryw. K. W.)—Wypadek zaszyły w Bajonnie wywołał tu powszechne zdziwienie. Kaznodzieja oświadczył z kazalnicy, że Papież pochwalił zachowanie się arcybiskupa Gouthe-Soularda, na to obecny w katedrze biskup przerwał mu, zabraniając tak mówić, ponieważ on (biskup) wie o tem, że Papież duchowieństwu zabronił mieszania się do polityki.

PROCES „FIGARA”.

Paryż 3-go grudnia. (Tel. pr. Kur. W.)—Wczoraj przed dziewiątym wydziałem paryzkiej policji poprawczej toczył się proces Figara z powodu zbierania składek na pokrycie grzywny arcybiskupa Gouthe Soularda. Figaro skazany na zapłacenie 500 fr.

ZNIESIENIE KONKORDATU.

Paryż 3-go grudnia. (Tel. pr. K. War.)—Na wczorajszym posiedzeniu izby deputowanych Hubbard ogłosił interpelację w sprawie buntowniczych listów biskupich i zniesienia konkordatu.

KONFERENCJA WENECKA.

Paryż 3-go grudnia. (Tel. pryw. Kur. War.)—Rada ministrów obradowała na ostatniem posiedze-

niu nad kwestją zebrać się mającej w Wenecji międzynarodowej konferencji, która zająć się ma przekształceniem komisji sanitarnej w Aleksandrji i zbadaniem warunków, pod jakimi dozwolony być może przejazd okrętów przez kanał Suezki w czasie kwarentanny. Francję reprezentować będą na konferencji: Barrère, Brouardel i Proust.

Wiedeń 3-go grudnia. (Tel. pr. K. W.)—Dzisiaj nastąpi zamknięcie sesji delegacyjnej. Wydziały krajowe otrzymały już zawiadomienie urzędowe, iż sejmy koronne zbiorą się dopiero w lutym. Tylko sejm niższoaustriacki zwołany został na d. 9 b. m. na parodniową sesję, celem uchwalenia ustawy czysto lokalnego znaczenia, a niecierpiącej zwłoki.

Berlin 3-go grudnia. (Tel. pryw. Kur. War.)—Komisarze ministerjalni mają zebrać się w tych dniach celem zastanowienia się nad sposobami usunięcia nadużyć na giełdzie zbożowej.

Berlin 3-go grudnia. (Tel. pryw. Kur. War.)—Dzisiejszy Tageblatt donosi: Emin basza bawi od trzech miesięcy nad jeziorem Albert Nyanza i rozporządza dziewięcioma tysiącami ludzi. Pozostałe w Ekwatorji jego wojska powitały go z zapalem.

Berlin 3-go grudnia. (Tel. pr. Kur. W.)—Aresztowany w Würzburgu kelner, Otomar Nagel, silnie jest podejrzany o zamordowanie prostytutki tutejszej, Jadwigi Nitsche.

Londyn 3-go grudnia. (Tel. pr. Kur. W.)—Royal Society przyznała medal Copleya senatorowi Cannizzaro, profesorowi chemji na uniwersytecie rzymskim; medal królewski profesorowi Rückerowi za jego prace o magnetyzmie; medal Davy'ego profesorowi Meyerowi z Heidelbergu i synowi biskupa Gravesa z Limeriku.

Berlin 3-go grudnia. (Tel. pr. Kur. War.)—Kubie w gotówce 197 75 (wczoraj 196.50)
Kubie na dostawę 196 00 (wczoraj 195.50)

Z sądów.

Sprawa chorzenicka.

(Korespondencja własna Kurjera Warszawskiego)

Piotrków 2-go grudnia.

Sąd okręgowy piotrkowski uznał, iż p. Stanisław Kobierzycki może być powodem cywilnym w sprawie z pp. Weżykiem i Jabłońskim.

P. K. wystąpił z akcją jeszcze podczas śledztwa pierwiastkowego, a akcja dochodzi 75,000 rs.

Świadkiem ma być tu podobno August hr. Potocki, którego majątek p. K. miał objąć w dzierżawę.

Żądaniu p. K., iżby akcja jego była zabezpieczona, sąd odmówił.

Oskarżonych pp.: W. i J. bronić będzie Adolf Pełowski.

Terminu dla sprawy tej jeszcze nie wyznaczono, nastąpi to jednak niebawem, pierwszy bowiem wydział karny sądu okręgowego już wrócił z Będzina, dokąd na sesję wyjeżdżał.

GIEŁDA.

Warszawa d. 3-go grudnia.

Dzisiejsze poranne szacowania berlińskie zapowiadały jednomyślnie 195.75, co odpowiada kursowi 51.10 bez kosztów, a otrzymane nadto depesze stwierdzały w dalszym ciągu zwykłe uosposobienie i twierdziły, iż wyżka wartości lokalnych powoduje dalsze zakupy pokryciowe. Nasze zebranie rozpoczęło obroty tanim bardzo kursem 50.75 (równia 197 m. bez kosztów) za Berlin wpłatowy i przy dość chętnym pokupie waluty podniosło tę cenę do 50.90 (t. j. 196.50 m. za 100 rs.). Różnice tworzyły dziś 15 kop. na korzyść Berlina, a przy uwzględnieniu wczorajszego końcowego kursu 45 kop. na korzyść rubli. W dostawach robiono dziś dość dużo. Sprzedano dostawy z odbiorem codziennym według woli kupującego do końca stycznia r. p. po 51.15, 51.20, 51.25 i 51.30, z odbiorem stałym i do woli nabywcy do końca b. m. po 50.85, 50.90, 50.95, 51, 51.05 i 51.07½ i z odbiorem codziennym względnie do woli zbywającego do połowy b. m. po 50.95.

Waluty obce w średnim ruchu. Krótkim Berlinem obracano po 50.75, 50.77½, 50.80, 50.82½, 50.85, 50.87½ i 50.90, przeważnie jednak po kursach 50.80 i 50.82½. Sprzedaż Londynu krótkiego ceduła notuje po bardzo wysokim kursie 10.30. Paryż krótki i Wiedeń krótki bez ruchu.

Wartość walut nie notowanych urzędowicie: przekazy krótkie na Paryż 41.15 i na Wiedeń 88.10.

W papierach obroty średnie, przy tendencji bez zmian. Żądano za listy likwidacyjne 98 i 97.70, względnie do wielkości odcinków, a otrzymano za rubli w sztukach po rs. 1,000 po 97.75, oraz za kilkanaście tysięcy w drobnych sztukach po 97.30 i 97.40. Wschodnie pożyczki w zafiarowaniu nominalnem po 102 II-ej i III em. Pożyczkę wewnętrzną 4% 1887-go I-ej em. ceniono po 95.75, nabyto 15,000 rs. z odbiorem codziennym, stosownie do woli zbywającego, od 1-go do 30-go stycznia r. p. po 95.25.

Listy zastawne ziemskie starano się umieścić po 101.65 I-ej ser. i po 100.60 II, III, IV i V-ej serji, a umieszczono kilkadziesiąt tysięcy ostatniej serji po 100.35, 100.30 i 100.25, rs. 25,000 z odbiorem do końca stycznia roku przyszłego do woli sprzedającego po 99.75 i rs. 20,000 do końca grudnia r. b. po 99.95. Listy zastawne miasta Warszawy ofiarowano po 101.75 I-ej ser., po 101.50 II-ej serji, po 101.15 III-ej ser., po 100.40 IV-ej i V-ej serji, wzięto zaś kilkanaście tysięcy V-ej serji po 100.15. Obligów kanalizacyjnych miasta Warszawy można było dostać po 99.25. Lokowanoby listy zastawne wileńskie 5% po 99.50.

Zapłacono za kilkanaście tysięcy marek w gotówce 50.75.

Godzina 12. Uosposobienie giełdy dla walut obcych wyciekujące.

Nieurzędowo żądano za Berlin krótki 51.—, za Londyn krótki 10.28, za Paryż krótki 41.15 i za Wiedeń krótki 88.— W. O.

Okowita. Wiadro 100% rs. 11.79 netto. Wiadro 78% rs. 9.38 — 2%. Dowozów niema zupełnie. Uosposobienie bardzo mocne. Ceny warsz. Tow. ocz. i sprz. spir. 11.76.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 3-in grudnia. Pszenicy wystawiono na sprzedaż w dniu dzisiejszym 500 korey i przy uosposobieniu słabszem płacono za wyborową po 8.85 do 8.40, za białą 8.25, pstrą ordynaryjną wcale się nie zajmowano. Wspomnieć musimy, że wczoraj po skończonym targu zjawiono się z próbkami pszenicy, kilkadziesiąt korey i osiągnięto za wyborową 8.50, za średnią 7.25 do 8.35. Dowóz żyta wy nosił około 150 korey. Przy spokojnej tendencji sprzedawano wyborowe po 7.80, średnie po 7 do 7.50, ordynaryjne gatunki bez obrotu. Owsa dostawiono 100 korey, uosposobienie niezmięnilo się, ceny utrzymały się na poziomie wczorajszym.

Magazyny tranzytowe przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 2 grudnia 1891 r.

	wyszło:	pozostaje:
Żyta	2 wagonów	110 wagonów
Owsa	5 "	202 "
Mąki żytniej	1 "	52 "
Mąki pszennej	2 "	36 "
Kaszy jaglanej	10 "	262 "
Kaszy gryczanej	— "	8 "
Ryżu	— "	2 "
Pszenicy	1 "	12 "
Jęczmienia	5 "	191 "
Grochu	— "	1 "
Gryki	1 "	1 "
Cebuli	— "	— "
Fasoli	1 "	10 "
Łoju	— "	8 "
Makuchów	1 "	7 "
Mąki kartoflanej	— "	26 "
Cukru	— "	2 "
Rodzenków	— "	— "
Zelaza	— "	— "
Tranu	— "	— "
Razem 29 wagonów		980 wagonów.

Ceny zboża wynosily:

Żyto od — do 136 kop. za pud.
Owies od — do 97 " " "
Kasza jaglana . . . od — do 150 " " "

Cukier. Biuro przedstawicieli fabrykantów cukru w Kłojewie telegrafuje pod dniem 25-ym listopada r. b. o następujących transakcjach mączką cukrową krystaliczną, dokonanych na tamtejszym rynku cukrowym od dnia 20-go listopada r. b.: Ibrucz Halperynowi 10,000 pudów na stacji Wołoczyska na maj-czerwiec po rs. 4; Tereszczenko Halperynowi 20,000 pudów na stacji Browki na maj-czerwiec po rs. 4.10; Popow Brodzkim 15,000 pudów na stacji Popielnia na listopad-grudzień po rs. 4.05, z zapłatą całej należności po 6-ciu miesiącach; Zajcor Podgórskiemu 10,000 pudów na stacji Białocerkiew na styczeń po rs. 4, z zapłatą rs. 3 po upływie 6-ciu miesięcy; Kalnik Brodzkiemu 10,000 pudów na stacji Oratowo na listopad po rs. 4, z zapłatą połowy należności po upływie 6-ciu miesięcy; Ortoniec Mirkinowi 10,000 pudów na stacji Woronowskaja na maj-czerwiec po rs. 4.15; Kalnik Gniewaniowi z przyszłej produkcji 20,000 pudów z odbiorem w fabryce Kalnik na wrzesień-grudzień po rs. 4, z zapłatą całej należności po upływie 6-ciu miesięcy. Na wywóz sprzedano: Czarnomin Brodzkiemu 10,000 pudów na listopad po rs. 3.05; Trostjaniec Halperynowi 15,000 pudów na stacji Trostjaniec na listopad-grudzień po rs. 3.05; Ortoniec Mirkinowi 10,000 pudów na stacji Woronowskaja na styczeń po rs. 3.08; Czarnomin Mirkinowi 5,400 pudów na stacji Popieluchy na listopad po rs. 3.08; hr. Branička Mirkinowi 12,000 pudów na stacji Białocerkiew na listopad po rs. 3.10.

Chmiel. Poznań 21-go listopada. Uosposobienie rynku dla chmielu jest bardzo mocne, przy ożywionej chęci kupna, gdyż miejscowi właściciele browarów nie pokryli jesz z swoich zapotrzebowań w połowie nawet. Gatunki średnie i gorsze kupowane są na wywóz do Bawarji. Za gatunki wyborowe płacono do 145 m., za średnie 120 m. do 180 m., za gorsze 100 m. do 120 m. Produccenci, którzy jeszcze posiadają zapasy towaru, wstrzymują się od sprzedaży, wyczekując zwykły cen.

szwajskie nie ustępują rymberskim, wypada nam nadmienić, że tutejsza **Fabryka prawdziwych Pierników** pod firmą

A. Ehestaedt

ulica Żabia nr 5, 227
egzystująca od lat przeszło 55-iu
ciężająca się stale swą dawną klientelą, przygotowała na nadchodzące święta znaczny wybór rozmaitych pierników które poleca się w Warszawie i prowincji. Wszelkie zlecenia są punktualnie załatwiane. Nie pomijamy także tego, iż kupującym za rubla **dodają towaru za 15 kop. jako rabat.**

CORICIDE

Amerykański plaster na odciski (niezawodny środek pozbycia się takowych), po **kop. 35 za pudełko**, polecają **Trzciniński, Urbanowicz i Różycki**, skład materiałów aptecznych, fabryka środków opatrunkowych i laboratorium chemiczno-farmaceutyczne w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście nr. 17, wprost kościoła pokarmelickiego. 531r

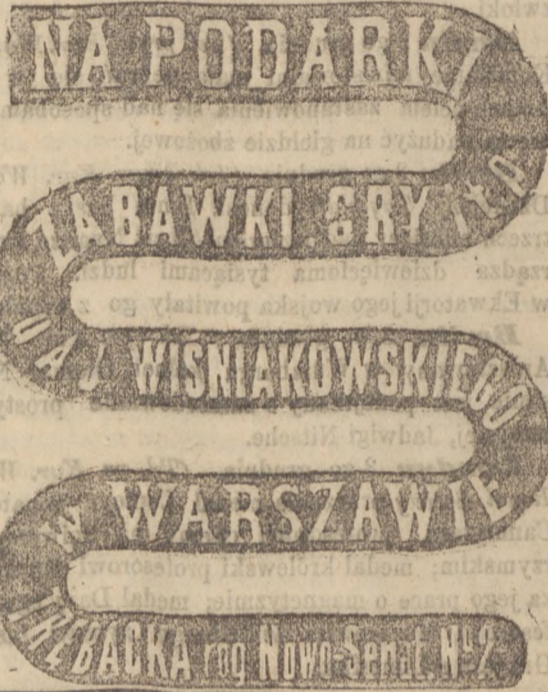
AZOWSKO-DOŃSKI BANK HANDLOWY

Oddział w Warszawie

Asekuruje Pożyczki Premjowe od amortyzacji po 65 kop. za sztukę. 1652r

Jeżyny zarowy i żywny napój, bez żadnych składowych części narkotycznych, można otrzymać z naparzenia **Łupinek Kakaowych**. Szczególnie osobom słabym na piersi, w podszłym wieku, rekonwalescentom, karmiącym matkom i dzieciom, łupinki z kakao są przez pp. lekarzy zalecane na śniadania i wieczorne, zamiast kawy lub herbaty.
Hurtowa i detaliczna sprzedaż **Łupinek Kakaowych** (funt kop. 20 z opisem przyrządzenia) w głównym składzie fabryki czekolady, pierników i świec woskowych **Jana Wróblewskiego** w Warszawie, przy ulicy Kapitulnej nr 8.—Telefon 408. 1673r

Katalog wysyła się franco. 16 NOWOŚCI 16



Dr GROER
wyjechał na parę miesięcy do Nicei. Zamieszkał w Chateau des Beaumettes. 1655r

4219 **Marja Kołakowska** nauczycielka śpiewu, b. uczennica Ciałego. Świętokrzyszka nr 17, w mieszkaniu W. Mirosławskich m. nr. 9, g. 10—12.

BARDZO STARE
Węgierskie i Francuskie Wina
rzadkie gatunki z r. 1827 i 1834 w handlu **L. Korneckiego Marszałkowska 107 róg Chmielnej.** 4122

NA GWIAZDKĘ
Nowości z Porcelany, Majoliki i Szkła

w wielkim wyborze, oraz
LALKI PARYZKIE
od rs. 3—6 kop. 50
otrzymał i poleca 1692r
F. IZDEBSKI
Senatorska nr 496, nowy 6 róg Miodowej.

— **Kaplica anglikańska.** Ulica Szpitalna nr 1 drugie piętro. Kazanie dla Izraelitów w języku niemieckim odbędzie się w sobotę dnia 5 grudnia punktualnie o godz. 3-iej po południu. 4225

— **Dr Oraczewski** Marszałkowska 142, choroby dzieci. 4220

— **Torciki pralinowe** uznanej dobroci sztuka 50 kop. oraz **kaszłany** codziennie świeże Głasec 50 kop. i **Turyngskie** 75 kop. poleca **Fabryka Cukrów JANA FRUZINSKIEGO** Marszałkowska 133 róg Świętokrzyszkiej 133. 4030

— **Dr Adam Chojko** osiadł w **Kazimierzu** nad Wisłą. 4141

KORRESPONDENCJA PRYWATNA

— E. B. D.—List spóźniony. Proszę o powtórny. 4217 Rek.

— Czy naprawdę jestem tak niedostępna, że tylko w sennej marzeniu widywać mnie możesz? Dobra wola i miłość największe przeszkody zwalczyć potrafią. Ludzkie obmowy mnie nie zniechęcają—tych nie słucham—powtarzam twoje jedynie postępowanie jest dla mnie niezrozumiałe. 4218

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 3 grudnia 1891 r.

W eks l e.	Żąd.	Plac.
1 Berlin 100 mar. z krót. term.	—	—
1 Londyn 1 funt. ster.	—	—
1 Paryż 100 franków	—	—
1 Wiedeń 100 guld.	—	—
Papiery publiczne:		
1/2 Listy zast. z r. 1869 duże	101,85	—
male	—	—
Listy zast. m. Warsz. serji I	101,75	—
II	101,50	—
III	101,15	—
IV	100,40	—
V	100,40	—
Listy zast. m. Łodzi serji I-aj	—	—
50 Listy likwidacyjne duże	98.—	—
male	97,70	—
Bilety Banku Ces. ser. I, II i III	—	—
nos. Poż. Premjowa z r. 1864	—	—
1866	—	—
1 Pożyczka wschodnia rs. 100	102.—	—
II " " " " 100	102.—	—
III " " " " 100	—	—
4 1/2 nowa pożyczka	95,75	—
Listy wileńskie długotermin.	—	—
Akcie i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	—	—
Akcie dr. żel. warsz.-w. rs. 100	—	—
Akcie dr. żel. warsz.-b. rs. 100	—	—
Akcie dr. żel. warsz.-terespol.	—	—
Akcie dr. żel. fabr.-jódzkiej	—	—
Akcie Banku handl. warsz.	—	—
Akcie Banku dyskont. warsz.	—	—

Wartość kuponu:

(po potrąceniu podatku skarbowego)

Od Listów zas. ziemskich 5%, kop. 212⁴
Od Listów zast. m. Warszawy kop. 81⁸
Od Listów zast. m. Łodzi kop. 42²
Od Listów likwidacyjnych kop. 2¹
Od Obligów m. Warszawy 66⁰

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO
Dnia 3 grudnia 1891 r.

	Paź		Korzec	
	od	do	od	do
	K o p i e j e k			
Pszenica 242 sm. i ord.	—	—	—	—
„ „ „ „ pstra i dobra	—	—	—	—
„ „ „ „ biała	—	—	825	—
„ „ „ „ wyborowa	—	—	835	840
Żyto wyborowe 282 funt.	—	—	780	—
„ „ „ „ średnie	—	—	7	760
„ „ „ „ wadiwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies „ „ „ 142 f.	—	—	310	350
Gryka „ „ „ 202 f.	—	—	—	—
Rzepak letni „ „ „	—	—	—	—
„ „ „ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos. zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. „	—	—	—	—
Kasza gryczana „ „ „	—	—	—	—
Kasza jaglana „ „ „	—	—	—	—
Siana pud „ „ „	—	—	—	—
Słomy pud „ „ „	—	—	—	—

HERBATA
za
2 funty 10 kop.
1 funt 5 kop.
nadeszła do Składow
Domu Handlowego
„TSIN-LUN“
Zjednoczone T-wo Kupców
Kiachtyńskich
Warszawa: Krakows.-Przedm. 67.
Marszałkowska 117.
Łódź, Piotrkowska 17. 1947R

Należy się wystrzeżać od podrabiań
Plaster kauczukowy
na odciski 883r
A. Bergholca,
sprzedaje się w aptekach, składach materiałów aptecznych i magazynach wyrobów gumowych.
Skład główny w St. Petersburgu.
Nowska apteka **A. Bergholca** w Warszawie w aptece **E. Jar-nuszkiewicz**a, Nowy-Swiat 33.
Cena pudełka 40 kop.

Dostać można we wszystkich znaczniejszych księgarniach.

Kartki z życia kobiety
przez 75 r.
ESTEJE.
Powieść odznaczona zaszczytnie na konkursie „Kurjera Warszawskiego”, z 52 ilustracjami w tekście Czesława Jankowskiego.—Cena rs. 2, z przesyłką pocztową 2,20.
Skład główny w księgarni nakładowej **S. Lewentala**, Nowy-Swiat 41.

MAGAZYN MEBLI
nowych i używanych
ZALEŚKIEGO i S-ki
w Warszawie, Marszałkowska 137
1. Posiada wielki wybór mebli wykwintnych i skromnych.
2. Przyjmuje zamówienia i urządził apartamenty podług rysunków.
3. Lział tapicera-dekoracyjną, odpowiada wszelkim wymaganiom.
4. Kupuje, sprzedaje i wynajmuje meble używane.
Ceny b. umiarkowane, ale stałe.

W gubernji Lubelskiej,
w zakładzie leczniczym
„NAŁĘCZÓW.”
Od 1 stycznia r. 1892 są do wydzierżawienia: 1) Sklep spożywczy; 2) Restauracja w zakładzie hydropatycznym, czynna rok cały; 3) Restauracja w kursaku czynna w letnim sezonie.
Dzierżawa razem lub osobno. Interesanci mogą zgłaszać się w Nałęczowie do administracji zakładów lub w Warszawie do **D-ra Lasockiego**, Plac Sęgo Aleksandra 10. 1655

Główny Skład Grzebieni
do czesania włosów,
z fabryki **Roberta Ainé** w Paryżu,
Jan Kalinowski,
65, Krakowskie-Przedmieście 65
w Warszawie.
Poleca wielki wybór grzebieni i grzebyków kieszonkowych: szylkretowych, z kości słoniowej, bawolich, z rogu irlandzkiego, bukszanowych, gumowych, niklowych, ołowianych i z cellulordu. 1607

Magazyn MÓD
HELENA,
Długa 8. 1636
poleca w wielkim wyborze kapelusze zimowe, toczki, po cenach przystępnych, czapeczki fantazyjne od rs. 1 do rs. 5.—Tamże przyjmują się suknie do roboty, od rs. 4 i wyżej.

Maszynki do golenia 100.R
najpraktyczniejsze, własnego wyrobu, z zapasowym nożykiem i pastkiem do ostrzenia
po **Rs. 3,** poleca **A. MANN,**
Tłomackie 3.

Świeży transport 1951r
Oliwy Nicejskiej i Tranu Łofodzkiego
otrzymał
Skład Materiałów Aptecznych
L. Ziemińskiego,
róg Królewskiej i Marszałkowskiej.

KEFIR
z mleka świeżego i przegotowanego, wyrabia stale **Apteka**
E. GESSNERA,
Aleja Jerozolimska 27, róg Kruczej, w Warszawie. Dostać można w b. wielu Aptekach warszawskich. 1634

Poszukuje się
Interesu Fabrycznego lub
współdziału w takowym.
Do dyspozycji **rs. 30.000.**—Oferty składać proszę pod yr. „Fabryka” w Kancelarji Kurjera Warszawskiego. 1633

SPECJALNY MAGAZYN OKRYĆ I FUTER I

J. MIASKOWSKI

PIERWSZY DOM O

Poleca wielki wybór Okryć na sezon bieżący w najświeższych fasonach podług ostatnich modeli specjalistów, a zarazem przy Magazynie Okryć utworzonym oddziałem materiałów blawo praktykowanie niskich, jak np. materiały z czystej wełny od 35 kop.

L. MIASKOWSKI i S^{KA}

Wierzbowa Nr 1,

po powrocie z Paryża, poleca najświeższe **NOWOŚCI** na Suknie spacerowe, wizytowe, rautowe etc.
DO PRZYBRANIA: Galony, Passmanterje, Koronki, Marabu, Wolanty.

Ceny podług przyjętej zasady **niskie, — stałe.**

1970R

FIRANKI

nić kręcona, systemu angielskiego, najtrwalsza.

SKŁAD FABRYCZNY,

ceny ściśle fabryczne.

OBICIA MEBLOWE, DYWANY.

L. MIASKOWSKI i S^{KA},

Wierzbowa Nr 1. 1969R

PATENTOWANE I UPRZYWILEJOWANE
w Rosji i za granicą

LEŚNE PASTYLKI (krażki) TATRA

300 godzin

za 1 rs.

stałego balsamicznego zapachu lasów iglastych w jednym pokoju, zapewnia zużycie zawartości jednego pudełka kosztującego rs. 1. Najwygodniejszy i najtańszy sposób wyrago wujący z użycia wszelkiego rodzaju rozpylacze.

WYŁĄCZNA WŁASNOŚĆ

Warszawskiego Laboratorium Chemicznego.

Dostać można: 1) róg Młodoj i Senatorskiej, 2) Krakowskie-Przedm. Nr 1, 3) róg Granicznej i Królewskiej, 4) Nalewki 31. 1963R



Skład Fortepianów i Pianin K. Fritzsche,

ŚWIĘTOKRZYŻKA 29. 1697

wynajmuje Pianina nowe i używane, najtaniej.

Pianina używane do sprzedania.

Sprzedawana raty.

Do sprzedania

Karety, Faetony, Sanki, Szarabany, Bryczki nowe i używane na parę lub jednego konia. — Ul. Śliska № 21 nowy 1693

Udział 15,000

do kopalni węgla, potrzebny częściowy wkład; stosunek możliwy tylko z chrześcijaninem. — Oferty „Udział Tes” do pp. Rajchmana et Frendlera, Senatorska 26. 1963R.

Ulica Nowy-Świat Nr 32.

Od 1-go Stycznia 1892 r. do wynajęcia

Lokal z 5-ciu pokojów, przedpokojem, kuchnią, zdalny na zakład przemysłowy, przy tem stajnia i wozownia na składy. — Wodociąg na miejscu. 1694

W Dobrach Izbica,

w gubernji Kaliskiej, powiecie Kolskim, są do wypuszczenia w dzierżawę **trzy folwarki**, razem lub częściowo, w dobrej ziemi i kulturze, na przystępnych warunkach. — Reflektanci raczą się zgłaszać do Zarządu Dóbr w Izbicy. Główny opiekun nieletnich Morawskich Henryk Ślubicki. 1696

W kancelarji Zarządu Dóbr ORŁÓW Towarzystwa Osad Rolnych gubernji Lubelskiej, powiatu Krasnostawskiego, odbędzie się dnia 9 Grudnia, we Środę, o godzinie 1-ej po południu, licytacja głośna in plus,

na sprzedaż drzewa z porębów tego-rocznych. 1695

Pułk Litewski Lejb-Gwardji

wzywa niniejszem życzących podjąć się dostarczenia w roku 1892, mięsa i produktów dla przekarmienia pułku, oraz produktów różnych do bufetu żołnierskiego, ażeby się w tym celu zgłosili we Środę, t. j. dnia 27 Listopada (9 Grudnia), o godzinie 10 zrana, do kancelarji pułkowej, mieszczącej się w dziedzińcu Koszar Ujazdowskich. 1971r

NOWOŚCI:

Bankruci, powieść A. Kopara, rs. 1 kop. 20
Cma powieść M. Gawalewicz, rs. 1 k. 20
Po szczęście, kartka z pamiętnika Z. Gwirko, rs. 1.

Róża, powieść Z. Kowerskiej, rs. 1 k. 50.
Szary Wilk, powieść historyczna Z. Krowczyńskiego, rs. 1 kop. 50.

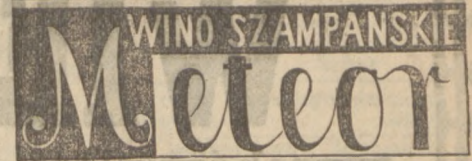
W sieci pajęczej, powieść Estej, rs. 1 kop. 50.

Wydawnictwo w Gebethnera i Wolff. Warszawa: 1922r

De nabycia we wszystkich księgarniach.



Wina) wytrawne od kop. 30 i wyżej, słodkie i czerwone od 35 kop.
Koniak: rs. 1.00, rs. 2, rs. 2.50, rs. 3.
Skrzyneczki próbne (z 12 but. wina wyborowego, pomiędzy temi 1 but. Szampańskiego lub koniaku), wysyłają do wszystkich h. Dr. Żel. Król. Polsk. i gubernji Zachod. franco rs. 8, a do Cesarstwa rs. 9, — za zaliczeniem. 1067R



znajduje się we wszystkich pierwszorzędnych handlach i restauracjach 1485r

Jan Kalinowski,
 65. Krakowskie-Przedm. 65
 w Warszawie.

Poleca wielki wybór Szczotek do głowy, zębów i paznokci, z fabryki G. B. Keut et Sons w Londynie; szczotki „Verrybrush” Hinder’a z Birmingham, Pezdle do golenia, Paski do brzytwy, Brzytwy angielskie i amerykańskie, Flakony niklowe i szklane, Rozpylacze najnowszych systemów, Flakony podróżne i t. p. artykuły toaletowe. — Wybór wielki. — Towar najlepszy. 1668

„Kampfes Safety Razor”
 Amerykańska Brzytwy bezpieczeństwa Kampfa.

Użycie powyższej brzytwy jest tak łatwe, że teraz każdy może bez trudu i obawy ogolić się sam. Z wszystkich podobnych wynalazków, jedynie brzytwy bezpieczeństwa Kampfa prawdziwie ułatwiają golenie. Cena Brzytwy bezpieczeństwa Kampfa rs. 5. — Skład główny w Centralnym Składzie Perfum i Kosmetyków Jana Kalinowskiego, Krakowskie-Przedmieście 65. 1669

Fabryka Bibułki do Papierosów
w arkuszach i rolkach (bobines) w różnych odcieniach
L. Lacroix Fils & C^{ie}
w Angoulême i Mazerès s/Salat.
NAJZNACZNIEJSZA FABRYKA we FRANCJI.
6 Maszyn do wyrobu Papieru



Medal złoty na Powszechnej Wystawie Paryskiej 1889 r.

„LE MOSCOVITE“

Bibułka nadzwyczaj cienka, metr \square , ważyca tylko 10 gramów, wyrobiony specjalnie dla Cesarstwa i Królestwa.

A. Maréchal Ruchon & Cie, 38 rue de la Verrerie w Paryżu, ulica Orła № 6, w Warszawie i ulica Litejna № 6 w St.-Petersburgu.

Wyłącznie reprezentanci na Rosję i Królestwo Polskie, tudzież na Rumunję, Serbję itd., którzy są jednocześnie właścicielami marki. Bibułka w książeczkach, arkusiki oddzierają się jak marki pocztowe, jak również te same marki bibułka w arkuszach i rolkach (bobines)

UWAGA. Wszelka bibułka naszego wyrobu jest bielona za pomocą elektryczności; nie zaś za pomocą wapna.

Zamówienia przyjmuje dom handlowy Henryka Feigenblatt w Warszawie, Orła 6.

Fabryka Pierników F. Łoniewskiego,

egzystująca od 1873 roku,

nowo-otworzyła Sklep, Szeroka Freta Nr 10,

obok kościoła po-Dominikańskiego, gdzie poleca Szanownej Publiczności wszelkie wyroby piernikarskie i ciasta suche funtowe w najlepszych gatunkach; kupującym za rubla, dodaje się 20 procent. 1681

KAPIELE DIANA.

Wanny marmurowe i miedziane od 8-jej rano do 10-jej wieczór.

ŁAZNIA PAROWA z kamienia, PRYSZNIC.
13. CHMIELNA 13.

Obłewanie systemem Kneippa uskutecznia osobistość Dr. L. Jagniątkowski od 9-jej do 12-jej rano. 1692

Mydlarnia

egzystująca lat 70 w Włocławku, jest do wydzierżawienia w każdym czasie, z kompletem urządzeniem, sklepem i mieszkaniem, w najlepszym punkcie miasta.—Wiadomość na miejscu u właścicielki Henryetty Vaedtke.



Mleczarnia ZABORÓW,

oprócz znanego od r. 1887 mleka

Hygieniczno-Leczniczego Pasteryzowanego,

w cenie po kop. 12 za litr, a 6 kop. za pół litra, obecnie z dniem 1-ym Grudnia r. b., sprzedawac będzie takowe po cenie: za litr 10 kop., za pół litra 5 kop.

dostarcza codziennie świeże

MLEKO STERYLIZOWANE

przygotowane podług wskazówek tegoczesnej nauki od r. 1890 i pozostające pod ciągłym nadzorem lekarzy, a jako pozabawione zarazków chorobotwórczych i lekko strawne, nadaje się szczególnie dla niemowląt i osób ciężko chorych.

Sprzedaz Miodowa № 10, w Zakładzie Sterylizacji i Miodowa № 3, w Składzie Wód W. Karpińskiego, po cenie za litr 15 kop. za pół litra 8 kop. i za ćwierć litra 5 kop. z odstawą na zamówienia.

Uznania Lekarzy:

Prof. Dr. D. LAMBLE, Tajny Radca, Dyrektor Kliniki Terapeutycznej przy Szpitalu S-go Ducha.—Zaborowskie Sterylizowane mleko przysyłane dla chorych na Klinikę fakultetową terapeutyczną, odznacza się wszystkimi dobrmi własnościami, smakiem świeżego nie gotowanego mleka, nadto zachowuje stale swój prawidłowy skład nawet po dłuższym staniu, zalecać je zatem powinniśmy głównie dla osób chorych; Warszawa, d. 28 Września (10 Października) 1891 r.

Dr. PORTNER, Naczelny Lekarz Szpitala dla Dzieci Wyznania Mojżeszowego.—Mleko Sterylizowane Zaborowskie dostarczane dla chorych w szpitalu przez ubiegłe sześć miesięcy, przedstawiało wszelkie przymioty dobrego wyjalowionego mleka; po upływie całej doby nie ulegało widocznemu rozkładowi, nawet w porze letniej.—W smaku bardzo przyjemne, z korzyścią stosowane było zwłaszcza u chorych na mlecznej dyjciecie wyłącznie pozostających.—Warszawa, d. 24 Października (5 Listopada) 1891 r.

Dr. Med. SIKORSKI, Naczelny lekarz Warsz. Szpitala dla Dzieci.—Mleko Sterylizowane (poprzednio Centryfugowane i Pasteryzowane) Zaborowskie, okazało się rzeczywiście dobrem, jak o tem miewam często sposobność przekonywania się, zalecając takowe dla chorych dzieci, a przedewszystkiem przy upośledzonym trawieniu kiszki. Warszawa, dnia 15 (3) Listopada 1891 r.

Dr. Med. WSZEBOR, Naczelny lekarz Szpitala Dzieciątka Jezus.—Mleko Sterylizowane z majątku Zaborów, dostarczane do Szpitala Dzieciątka Jezus codziennie, okazało się korzystnym dla chorych z cierpieniami przewodu pokarmowego.—Z pomiędzy nich ci, którzy zwyczajnego mleka trawić nie mogli, najczęściej mleko to znosili dobrze, o czem niniejszym zaświadczam.—Warszawa, dnia 8 (20) Listopada 1891 r.

Dr. Med. L. DUDREWICZ, Ord. Warsz. Szpitala dla dzieci.—Mleko Sterylizowane z Zaborowa, niejednokrotnie stosowane przezemnie u dzieci z upośledzonym trawieniem, okazało się jako odpowiedni środek odżywiający, dobrze przez chorych znoszone, szczególnie u dzieci nieco starszych przy chronicznych cierpieniach przewodu pokarmowego. Warszawa, dnia 8 (20) Listopada 1891 o. 1658

WIELKA WYPRZEDAŻ

wyrobów platerowanych, wysortowanych z cennika fabryki B-ci Buch, powierzona została firmie J. K. GŁAZIEWICZ, ulica Senatorska № 10.

NORBLIN i S-ka.

Powołując się na powyższe, niniejszym mamy honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż wyprzedaż rozpoczęła się dnia 24 b. m., z ustępstwem 40 procent od cen hurtowych.

Z poważaniem **J. K. GŁAZIEWICZ**, Senatorska Nr 10.

Nauka i wychowanie.

Adres biura rekomendacji nauczycieli, nauczycielek i bon Amy Damerou, Krakowski-Przedmieście № 38, wprost Saskiego placu. 35957

Biuro rekomendujące nauczycieli, metrow, guwernantki, bony. Warszawa. Jasna 2. Dąbrowska. 36016

Biedna nauczycielka, chora, pozbawiona wszelkich środków do życia, błaga litościwych czytelników o przyjęcie jej z pomocą. Piekarska № 14, m. 5. 3477r

Biuro prof. de Préchamps, Długa 25. Niemka w średnim wieku potrzebna na wyjazd, świadectwa wymagane. 35644

Do dwóch chłopców potrzebną jest na stałe nauczycielka niemka, posiadająca język ruski. Zgłaszać się do fabryki gazowej na Czym, szwajcar wskaże. 35716

Francuzki świeżo przybyłe do umieszczenia. Biuro nauczycielskie, W. Max, Szkolna № 8. 36032

Francuzka szkoła rzemiosł dla kobiet, Szpitalna 3. Rozpoczynają się kursa kroju Lafrière i Worth'a, szycia, krawatów, haftu biogo i artystycznego, koronkarstwa, deskowych ióczkowych robót, introligatorstwa, malowa-

nia na drzewie, atlasie, porcelanie, terrakoty, barbotiny, gorsciarstwa, kapelusznictwa. Przy szkole dla praktycznych zajęć pracownia sukien, okryć i ubrań dzieciennych. 35977

Guwernantka francuzka, z dobrmi świadectwami poszukiwana jest do dużego domu, od 1 stycznia r. p. Oferty przyjmuje kantor Kurjera pod lit. K. L. M. 35973

Gimnazystka mająca świadectwo z 6-u klas, poszukuje lekcyj. Nowy-Swiat 62, mieszkania 26. 35938

Gimnazystka, (złoty medal), udziela lekcyj, korepetycyj za obiady. Zgoda 15, mieszkania 17. 35940

Konwersacja francuzka, niemiecka 2 rs. Angielska, 3 Miodowa, oficya 25. 34486

Lekcje włoskiego języka, objaśnienia w ruskim, polskim i francuskim. Biuro Jasińskiej, Berga 6. 3439r

Nauczyciel francuz, któryby się chciał podjąć udzielania lekcyj języka francuzkiego, trzy razy tygodniowo po godzinie, zechce złożyć oferty przy ulicy Ciepłej № 8, miesz. 1, między godz. 3-a a 5-a. 35959

Osoba wykwalifikowana usuwa jakanie i poprawia wadliwą wymowę liter. Oferty w kantorze Kurjera pod lit. A. B. 3467r

Nauczycielka ruska daje lekcje w zakresie średnich zakładów naukowych żeńskich, jak również przygotowuje do takowych. Nowogrodzka № 21, m. 1. 35907

Na niższe i wyższe patenty nauczycielek przygotowuje student 4-go kursu medycyny, mający w tem kilkoletnią praktykę. Oferty u stróża: Miodowa 3, m. 15. 35912

Nauczycielka do początków, z konwersacją francuzką potrzebna, od 10-jej do 2-jej. Może być z obiadem. Wiadomość: Bracka 25, w fabryce dżetów Deux-amies. 36024

Nauczycielka posiadająca języki z konwersacją, muzykę, przygotowuje do gimnazjum, poszukuje lekcyj. Chmielna 45, m. 11, drugie piętro, od frontu. 35968

Osoba posiadająca wyższy patent z Rygi, z gruntowną znajomością francuzkiego, niemieckiego i literatury udziela lekcyj. Pożądane są uczennice zaawansowane. Adresy pod wyrazem „Nauka” przyjmuje kiosk: Marszałkowska, róg Jerozolimskiej. 35961

Potrzebny korepetytor. Zajęcza № 11, mieszkania 20. 35972

Potrzebna nauczycielka do 13-letniej panienci za życie i mieszkanie. Wiadomość: Praga, ulica Wołowa № 18, u właściciela domu. 35903

Potrzebna niemka na wieś, do uczenia dwójga dzieci i pomocy w gospodarstwie domowym. Bliższa wiadomość: Szpitalna 12, mieszkania 8. 35740

Pół-ceny na prośby wielu niezamożnych za kursa rzemiosł jedynie w grudniu. Żeńska Szkoła Rzemiosł Jadwigi Przewońskiej, Niecała 10, nagrodzona medalami za najlepsze wykłady rzemiosł i najzgrabniejszy krój. 35084

Pomieszczenie wygodne dla kształcących się w konserwatorium lub zakładach naukowych, z fortepianem, skrzypcami, konwersacją francuzką, opieką rodzicielską, u nauczyciela, Nowosenatorska 3, miesz. 7. 35361

Podowita wykształcona francuzka udziela korepetycji wieczorami tanio. Nowo-Senatorska 3, m. 7. 34227

Student uniwersytetu, doświadczony korepetytor, zagnany potrzebą, za b. skromne jednorazowe wynagrodzenie obowiązuje się dawać lekcje przedmiotów gimnazjalnych do końca roku szkolnego, chętnie przyjmie jakiegokolwiek inne zajęcia. Kantor Kurjera Warsz. „Necessitas.” 3466r

Doniesienia osobiste.

Kawaler, katolik, lat 30, pragnie ożenić się z panną, katoliczką, lat 26—28, brunetką, miłego usposobienia i dobrze wychowaną, a mającą pewnego posagu rubli dziesięć tysięcy.

